

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Najazd na Myślenice

49 współników Doboszyńskiego przed sądem w Krakowie

W środę rozpoczął się w Krakowie przed Sądem Okręgowym proces przeciwko 49 oskarżonym o to, że w lecie 1936 r. na terenie powiatu krakowskiego, myślenickiego, limanowskiego i nowotarskiego wzięli udział w bezprawnie przez Adama Doboszyńskiego utworzonym Związku Zbroj-

nym, dopuszczając się szeregu przestępstw. Proces przeciwko głównemu oskarżonemu - przywódcy bandy dywersyjnej, prezesowi powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego Doboszyńskiemu, został wyodrębniony i odbędzie się w czerwcu.

wej w Myślenicach, zabierając karabiny i amunicję, zdemolowała mieszkanie starosty powiatowego, a następnie, po splądrowaniu szeregu sklepów, należących do ludności żydowskiej, opuściła Myślenice, podążając w stronę Dobrej.

POŚCIG ZA NAPASTNIKAMI

Zawiadomione o wypadkach krakowskie oraz lokalne władze policyjne, zarządziły pościg. W lasach Poręby, w pow. myślenickim, doszło do starcia między członkami bandy a funkcjonariuszami policji państwowej. Starcie to spowodowało rozbięcie oddziału napastników, dezorientację w jego szeregach i podział na mniejsze grupy.

Przywódcą Doboszyński, skupiwszy w okół siebie grupę członków bandy, udał się z nimi w kierunku Czarnego Dunajca, Zubrzyce, gdzie w dn. 26 czerwca doszło powtórnie do starcia z pościgowym oddziałem straży granicznej.

Doboszyński ukrył się

Po tym starciu Doboszyński, pozostawiając członków bandy swojemu losowi, ukrył się w lasach w okolicy Zawoi, gdzie przebywał do dn. 30 czerwca 1936 r.

Znaczna część uczestników najścia na Myślenice wpadła w ręce policji podczas pości-

gu, pozostałych dywersantów aresztowano później. W starciu z oddziałami policji i straży granicznej dwóch członków wyprawy Doboszyńskiego zginęło, a jeden został ranny.

W świetle wyników przeprowadzonego śledztwa ustalono, iż na początku czerwca Doboszyński, jako prezes powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, utworzył przy każdym kole „drużyny ochronne”, których zadanie polegać miało na ochronie zgromadzeń przed elemen-

tem żydowskim i komunistycznym.

Konferencje na temat organizacji tych drużyn, zwanych milicją, odbywały się w prywatnym mieszkaniu Doboszyńskiego. Selekcję ludzi, werbowanych do owej milicji, przeprowadzał sam Doboszyński oraz oskarżony Andrzej Płonka.

Przyjmowano ludzi, mających za sobą służbę wojskową. Przy założeniu drużyn, Doboszyński zapowiadał, iż każdy z członków musi być zaopatrzonego w drag lub rewolwer.

Kilka próbnych alarmów

W okresie przed 22 czerwca urządzono kilka próbnych alarmów, w których zorganizowaniu pomagali oskarżeni Andrzej Płonka, Karol Knotek i Antoni Kwinta.

Na dn. 22 czerwca 1936 r. na godz. 21.30 Doboszyński zarządził przez specjalnych wyślaników zbiórke owych „drużyn” w lesie chorowickim. Część z oskarżonych przybyła zaopatrzona w rewolwery, siekiery, dragi i t. p. Sam Doboszyński uzbrojony był w dwa rewolwery.

W lesie chorowickim sprawdził Doboszyński z pomocą oskarżonego Andrzeja Płonki liczebne siły uczestników zbiórki, uformował ich w kolumnę czwórkową, objął nad nimi komendę, a następnie po-

prowadził ich szosą w kierunku na Myślenice.

Cel wyprawy

Zorganizowany w powyższy sposób przez Adama Doboszyńskiego oddział zbrojny, jak wynika z przeprowadzonego śledztwa, dopuścił się następujących przestępstw: w czasie marszu poprzecinano przewody telekomunikacyjne na linii Myślenice — Kraków, Myślenice — Peim i Myślenice — Dobrezycze.

W odległości kilku kilometrów od Myślenic Doboszyński zatrzymał maszerujący oddział, sprawdził ilość posiadanej broni i dopiero wówczas oznajmił zebranym, iż celem wyprawy jest rozbrojenie posterunku policji państwowej w Myślenicach i zniszczenie sklepów żydowskich. Na skutek tego oświadczenia, część zebranych wycofała się.

Po przybyciu do Myślenic, Doboszyński podzielił grupę, którą przyprowadził, na dwie części. Z pierwszą częścią, uzbrojoną, ruszył sam na posterunek policji państwowej, druga — miała przystąpić do niszczenia żydowskich sklepów.

Oskarżenia

Śledztwo ustaliło na podstawie zeznań samych oskarżonych lub świadków, iż w pierwszej partii, która dokonała napadu na posterunek policji państwowej, brali udział następujący oskarżeni: Andrzej Płonka, Jan Kwinta, Antoni Kwinta, Antoni Watora, Józef Pyzik, Andrzej Syrka, Tomasz Płonka, Józef Bularz, Jakub Kolasa, Jan Lelek, Piotr Sroka, Stanisław Syrek, Michał Tomeczyk, Jan Tyrka, Franciszek Bogucki, Antoni Rządzik, Piotr Jachymczyk, Piotr Sekula, Józef Wygoda, Jan Romek, Augustyn Jurgala.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Podstępnie wciągnięci

Z aktu oskarżenia, sporządzonego przeciwko 49-oskarżonym, podstępnie wciągnięci do akcji antypaństwowej przez prezesa powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego w Krakowie, Doboszyńskiego, który mając do czynienia z ludźmi mało uświadomionymi, a rekrutującymi się przeważnie spośród robotników, drobnych rzemieślników i rolników, potrafił ich obalamucić i pociągnąć do przestępczego czynu.

ŻAŁ DO DOBOSZYŃSKIEGO

Oskarżeni, którzy w czasie śledztwa przyznali się do u-

działu, czy to w całej akcji dywersyjnej, czy też do pewnych określonych czynów, tłumaczą się bądź nieświadomością i niezdarstwami sobie sprawy z istoty i celowości poczynania, bądź też koniecznością posłuszeństwa wobec poleceń Doboszyńskiego i innych nieokreślonych zresztą i nie-nazwanych członków wyprawy, które kazało im iść dalej po drodze, na jaką już raz wstąpili.

Wielu z nich nie może ukryć żalu do Doboszyńskiego, że ich wprowadził „w nieszczęśliwość”.

Napad na miasteczko

Według danych aktu oskarżenia w dn. 23 czerwca 1936 r. w godzinach nocnych zorganizowana banda, złożona z kilkudziesięciu ludzi, uzbrojonych, dokonała napadu na miasteczko Myślenice, pod dowództwem Adama Doboszyń-

skiego, prezesa powiatowego zarządu Stronnictwa Narodowego w Krakowie.

SZAŁ ZNISZCZENIA

Banda, po przecięciu przewodów telefonicznych na szosach, zniszczyła urządzenia posterunku policji państwo-

Katastrofa budowlana w stolicy

Runęła ściana budującego się 4-piętrowego domu

Już dobrze po północy wydarzyła się nocy wczorajszej przy ulicy Litewskiej 10 w Warszawie katastrofa budowlana. Zawaliła się ściana budującego się domu na wysokości 3 i 4 piętra.

Runęła ściana od strony podwórza, przy czym zarysowała się ściana przyległego domu posesji nr. 12.

Fundamenty nowego domu były zbudowane tuż przy domu starym i uginając się spowodowały obsunięcie się fundamentu domu starego.

Katastrofę przewidywano od dawna, gdyż poczyniono wszelkie przygotowania w celu uniknięcia wypadku i podstemplowania ściany na 3 i 4 piętrze. Podstępowanie to jednak nie zdało się na nic i o godz. 23 wczoraj zaczęły u-

kazywać się rysy, świadczące o rychłej katastrofie.

Ściany poczęły gwałtownie wyginać się na zewnątrz i wreszcie o godzinie 0,30 w nocy nastąpiła katastrofa.

Huk walącej się ściany rozległ się w całej dzielnicy. Lokatorzy domu Litewska 12 powybiegali z mieszkań w bieżenie i już do domu nie wrócili, obawiając się, że i ten dom się zawali.

Skończyło się jednak na wyrwaniu siłą wybuchu kilku okien, niemniej ściana się zarysowała i lokatorom nie pozwolono wracać do domu.

Jest to dom duży i niebezpieczeństwo zagraża jednej jego części, w której zamieszkiwało 8 lokatorów na parterze oraz 1 i 2 piętrze.

Na miejsce katastrofy przy-

była komisja budowlana i wszczęła dochodzenie. Jak się wyjaśniło, dom budowany był przez braci R. E. i L. Kurnatowskich, zamieszkałych w Wawrze. Są to przedsiębiorcy budowlani, którzy po wybudowaniu domu sprzedają.

Bracia Kurnatowscy budują w tej chwili w Warszawie jeszcze kilka innych domów.

Dom projektował inż. arch. Chelmiński (Hoża 15). Nadzór nad budową sprawował inspektor okręgowy budowlany inż. K. Mieszkis (Hoża 29). Ale jak się okazuje inż. Chelmiński projektował dom według przepisów, solidny, jednak przedsiębiorcy zastosowali wobec budowy materiał znacznie gorszy.

Dom budowano bardzo szyb-

ko, normalnie na samo rusztowanie potrzeba jest około 5 tygodni, podczas gdy dom ten stanął pod dachem (4 piętra) w ciągu półtora miesiąca.

Winę ponosi nie tylko sam przedsiębiorca, lecz i komisja budowlana, która przecież czuwała nad budową i nie powinna była nie widzieć jak prowadzi się roboty. Dalsze dochodzenie trwa i wyświetli ono nie wątpliwie całkowicie przyczyny katastrofy.

Ulica Litewska jest bardzo wąska i został na niej zamknięty wszelki ruch, gdyż groźną niebezpieczeństwem i ściany zewnętrzne nowego domu, które wygięły się dość mocno.

Bez względu na wynik śledztwa dom będzie musiał ulec całkowitej rozbiorce.

Marsz. Śmigły-Rydz o zbrataniu młodzieży z Armią

Przemówienie Naczelnego Wodza na uroczystościach jubileuszowych korporacji „Arkonia”

W dniu 18 b. m. w sali Resursy Obywatelskiej odbył się uroczysty komersz najstarszej korporacji warszawskiej „Arkonia”, która obchodziła 58-lecie swojego istnienia.

O godz. 8 przyjechał do Resursy Marszałek Śmigły-Rydz z płk. Strzeleckim i adiutantami, powitany w hallu przez komisję komerszową w składzie: gen. Anders, Pogorzelski, inż. Wędrowski, inż. Wojciechowski oraz prezydium koła „Arkonii”.

Równocześnie powitały Marszałka Rydza poczty sztandarowe wszystkich uczestniczących w komersie korporacji.

Następnie powitali Marszałka filistrowie oraz założyciele korporacji „Arkonia”, wreszcie konwent seniorów korporacji warszawskich.

Po zajęciu miejsc w tradycyjnie udekorowanej wielkiej sali Resursy zaczęła się część oficjalna, na którą złożył się szereg przemówień. Przedstawiciele młodego pokolenia poruszyli swój stosunek do spraw bieżących, jak np. do ustaw akademickich. Szczególnie podkreślano miłość i przywiązanie do Armii.

W odpowiedzi Marsz. Śmigły-Rydz wygłosił następujące przemówienie:

Mowa Marszałka

„Moi Panowie!
Pomimo, iż świeżo przeżyta operacja gardła niebardzo na to mi pozwala, nie mogę oprzeć się pragnieniu powiedzenia do was kilku słów.

Przed wszystkim chcę wam podziękować za zaproszenie mnie i danie mi możności spędzenia z wami paru chwil.

Na całość wyrazu i atmosfery waszego komersu składają się wielokrotnie elementy.

Obrzędowość i tradycja, do której słusznie przywiązujecie tak wielką wagę, a o której wartości tak dobrze wiemy, my, żołnierze, którzy musieliśmy odbudowywać przetrwaną żołnierską tradycję polską — te elementy zbliżają was do wojska.

Pieśń wasze zawierają w sobie pierwiastki niefrasobliwe, wesoleści i radości tak związane z młodością, ale poza tym są w nich tony zachęcające o ważne zagadnienia, których znaczenie jest nieprzemijające.

Wreszcie przemówienia wasze w sposób wyraźny poruszyły pewne ważne kwestie dzisiejszej Polski.

Jak w życiu sprawy frasośliwe splatają się z niefrasobliwymi. To jest naturalne.

Trzeba tylko mieć dla każdego z tych elementów wyznaczyć odpowiednie miejsce i odpowiedzialną rolę.

Gdy się tego nie potrafi — ma się zmarnowane życie.

W nawiązaniu dodam, że właśnie te sprawy frasośliwe, inaczej mówiąc ważne i trudne, wywołują w męskiej duszy najwięcej radości i dumy.

Ja mogę o tym mówić.

Dlatego też chcę tym i asobliwym sprawom poświęcić chwilę w moim dalszym przemówieniu.

Z głęboką radością słuchałem słów, zwracających się do armii, a świadczących o zrozumieniu wartości cnót żołnierskich i ważności żołnierskości narodu.

Jestem głęboko przekonany, że w piersiach waszych bije dzielne, żołnierskie serce i że wszyscy spełnielibyście dobrze obowiązki żołnierski, gdyby trzeba było wrogowi zagrozić drogę, prowadzącą do naszej ojczyzny. Jednak w tej chwili żyjemy w okresie pokojowym i ten okres musi Polska wykorzystać, aby się stać silną i potężną.

Wierzę, że naród polski ma przed sobą wielką przyszłość.

A jeśli tak jest — to Polacy mają do odrobienia wielką robotę.

W tej robotcie inteligencja polska ma dużą rolę do spełnienia, a młoda inteligencja polska swą siłą dynamiczną, entuzjazmem, temperamentem może stworzyć wielkie dzieło.

A należy pamiętać, że ten, kto pracuje i stwarza realne wartości, ten ma ostatecznie rację — a nie ten, kto tylko obserwuje.

Jestem przekonany, że praca w Polsce znajdzie się dla każdego, kto

odpowiednio przygotowany charakterem i umysłem, ma chęć do tej pracy.

Moi panowie — przyszedłem tu tutaj nie tylko po to, aby spędzić wśród was kilka przyjemnych chwil i przypomnieć sobie młode lata, lecz przede wszystkim w tym celu, aby zmanifestować, iż wierzę w duszę młodzieży polskiej.

Głęboko ufam, że przyszłość, która jest przed wami, tej mojej wiary nie podkopie, ale ją wzmacni.

O ile chodzi o moją osobę, to u mnie nie będzie konsekwentnym.

Na zakończenie życzę „Arkonii” jak najpiękniejszego rozwoju w braństwie, rycerskości i patriotyzmie.

Marszałek Śmigły-Rydz pozostał w gronie korporantów i po zakończeniu części oficjalnej i opuścił Resursę po północy zegnany owacyjnie.

„Polska Zbrojna”, omawiając komersz „Arkonii” pisze: „Grono młodszych filistrów korporacji „Arkonia”, którzy kilka lub kilkanaście lat temu opuścili mury

wyższych uczelni, od dłuższego czasu zastanawiali się nad sytuacją w kraju.

Wszyscy doszli zgodnie do wniosku, że sytuacja wymaga dążenia wszelkimi siłami do sunięcia rozdziewików w obozie narodowym. Wyrazem tych dążeń była w pierwszym rzędzie odezwa filistrów polskich korporacji do studentów narodowców, aby zaniechali wszelkich walk taktycznych między sobą i pracowali dla wzmocnienia spójni i jednolitości obozu narodowego.

W podpisaniu odezwy wzięli u-

dział nie tylko członkowie korporacji „Arkonia”, ale także ich przyjaciele z innych korporacji. Osiągnięto porozumienie i postanowiono sobie za cel czuwać nad wprowadzeniem w życie ideowych założeń odezwy.

Jednocześnie z inicjatywą ugrontowania zgody wśród narodowców, „Arkonia” postanowiła dać wyraz swego stosunku do Armii przez zaproszenie Wodza Naczelnego Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza na uroczysty komersz 58-lecia swego istnienia”.

DETEKTOR - GŁOŚNIK bez wzmacniacza KOMPLET zł. 45 Zakłady Radiotechniczne „DEZET”
schemat budowy zł. 1.25 prowincja przekazem poczt. Z. Dąbrowski Warszawa, Brzywa 21

Proces o najście na Myślenice

Początek na str. 1-ej)

Grupa ta, pod dowództwem samego Doboszyńskiego, dostała się do wnętrza gmachu posterunku policji państwowej, gdzie, rozbrojono dyżurnego policjanta Małeckiego. Podczas tego osk. Tomasz Płonka zadał mu jakimś narzędziem cios w głowę.

Następnie członkowie grupy otworzyli drzwi, wiodące do pokoju komendanta posterunku P. P., skąd zebraли 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję i inne przedmioty wyekwipowania policyjnego. Poza tym zrabowano gotówkę w sumie 45 zł.

W czasie tej akcji zniszczono urządzenia biurowe, a mianowicie szafę, biurko, telefon, maszynę do pisania i t. d. Po kilkunastu minutach członkowie bandy opuścili lokal posterunku P. P. Wychodzący ostatni Jan Kwinta uderzył posterunkowego Małeckiego pałką gumową.

Po opuszczeniu posterunku P. P. połączyła się pierwsza grupa napastników z grupą, która w międzyczasie przystąpiła już do niszczenia sklepów żydowskich w rynku myślenickim. Obydwie grupy po połączeniu się, wspólnie niszczyły i plądrowały sklepy żydowskie.

Rabunek w mieście

Na polecenie Doboszyńskiego i pod jego kierownictwem spłądrowano sklepy z towarami spożywczymi, skórą, szkłem i konfekcją, stanowiące własność Olgi Weinman, Berischa Beckera, Rozalii Goldstein, Hirscha Westreicha, Feli Zanker, Ożjasza Blumenszoka, uszkodzono szyld reklamowy sklepu Izraela Kargera oraz spalono furmankę z towarami Józefa Emmera.

Na rozkaz Doboszyńskiego

W toku plądrowania sprawy strzelali kilkakrotnie. Straty kupców wynosiły około 10.000 zł. Śledztwo ustaliło na podstawie zeznań samych oskarżonych, bądź świadków, iż w grupie, która rozpoczęła rabunek sklepów żydowskich brali udział m. in. następujący oskarżeni: Antoni Wajora, Karol Knotek, Józef Trybus, Antoni Piszczek, Józef Pyzik, Franciszek Przybylski, Wojciech Brożek, Michał Pałka, Jan Krasny, Jan Skop, Stanisław Pachla, Józef Bularz, Stanisław Pałka, Jan Lelek, Piotr Sroka, Radoch, Tomasz Romek, Stanisław Krawczyk, Jan Burkat, Stanisław Pryk, Jan Tyrka, Piotr Wyrwa, Piotr Badura, August Wygoda-

Tymczasem na rozkaz Doboszyńskiego, rozbrojono strażnika miejskiego Władysława Święcha, który usiłował zaalarmować policję o wypadkach. Święcha zwolniono dopiero na drodze za Myślenicami.

Po zniszczeniu sklepów udała się cała uzbrojona w karabiny i rewolwery grupa z Doboszyńskim na czele do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Basary.

Kilkunastu uczestników bandy po wyważeniu drzwi wtargnęło do mieszkania, gdzie zde-molowali siekierami umeblowanie mieszkania tłukąc lustro i poszczególne meble. Przy czym dopuszczono się rabunku, zabierając ubrania, zegarek, portfel z kilkunast złotymi, który stanowił własność starosty Basary, srebrny zegarek, złotą obrączkę, własność gospodyni starosty.

Sam Doboszyński i osk. Jan Kminka wtargnęli do pomieszczenia obok kuchni i tam rozpytywali obecnych o starosie i broń. Do udziału w tej grupie, która dokonała zniszczenia w mieszkaniu starosty, przynajmniej osk. Wyrwa, a osk. Pyrka wskazał na Andrzeja Płonkę, jako na współuczestnika.

Po zdemolowaniu mieszkania starosty, Doboszyński całą bandę wyprowadził z Myślenic kierując się w stronę Doboszyca. W czasie marszu Doboszyński rozdzielił zrabowane karabiny między ludzi. W lasach koło Poręby, Doboszyński zarządził około godz. 8-ej rano odpoczynek i posiłek, ubiegając obozowisko czujkami.

Uprowadził jeszcze w czasie marszu Doboszyński poleciał grotolowi, który wysłał na zbadanie terenu strzelac w razie zetknięcia się z policją. Około godz. 15-ej tegoż dnia, banda Doboszyńskiego zetknęła się z

pościgowym oddziałem P. P., złożonym z 12-tu szeregowców pod dowództwem przodownika P. P. Polaka z Krakowa.

Doboszyński w momencie zbliżenia się policji, wydał rozkaz strzelania. Między członkami bandy a policją nastąpiła wymiana strzałów.

W pewnej chwili znaczniejsza grupa dywersantów pod wodzą Doboszyńskiego, wybiegła z lasu, atakując policjantów. Została jednak odparia. Wówczas to został ranny jeden z uczestników bandy, Józef Pałka, który później zmarł w szpitalu. W tym czasie nadszedł na czele pościgowego oddziału, liczącego 14-tu posterunkowych, komisarz Królikiewicz. Akcja połączonych oddziałów policji spowodowała rozbięcie bandy. Oskarżeni bądź w grupach bądź pojedyn-czo poczęli uciekać i kryć się w okolicy.

Na skutek akcji pościgowej, bezpośrednio po starciu, ujęto szereg członków bandy.

ZEZNANIA

W akcji, na trasie Myślenice — Doboszyca — Poręba wzięli udział wszyscy oskarżeni. Szczegóły zachowania się oskarżonych w czasie akcji na terenie lasów Poręby ustalają ich własne zeznania. Jak wynika m. in. z tych zeznań, głównym zaufanym i pomocnikiem Doboszyńskiego był Andrzej Płonka. Według zeznań osk. Leleka, po pierwszym starciu Doboszyński zarzącał członkom bandy, iż niedość dzielnie

zachowują się, twierdząc, że policję można było łatwo rozbić. Oskarżeni podczas zeznań w śledztwie, wskazywali również na Jana Romka, jako na jednego z ruchliwszych i aktywniejszych uczestników bandy.

W śledztwie, z wyjaśnieniem oskarżonych ustalono, iż od chwili wyruszenia z Myślenic, aż do chwili rozbięcia oddziału pod Porębą, broń przechodziła kolejno z rąk do rąk wszystkich uczestników wyprawy.

Po rozbięciu dywersantów, Doboszyński skupił około siebie 9-ciu pozostałych: Radochę, Knotka, Przybylskiego, Maladę, Trybusia, Jurgalę, Pi-szczaka, Krasnego i Andrzeja Szypka. W ich towarzystwie Doboszyński ukrywał się w okolicach do dn. 26 czerwca.

W tym dniu w okolicy Zabrzycy Dolnej na dywersantów natknął się oddział pościgowy straży granicznej pod kierunkiem przodownika Matuszkiewicza. W czasie strzelaniny zginął od kuli Józef Machno, przy którym znaleziono karabin.

Doboszyński po tym starciu opuścił swych towarzyszy, pozostawiając ich własnemu losowi, a sam ukrył się w pobliżu Zawoi, gdzie go ujęto z bronią w rękę, dn. 30 czerwca.

Oddział straży granicznej, idąc śladami dywersantów, kilku z nich ujął. Ostatni członkowie bandy ukrywali się przez dłuższy czas, aż wreszcie wpadli w ręce policji dn. 30 września 1936 r.

Zwęglone zwłoki dwojga dzieci

LILLE. — Na dworcu w Lille spłonął wagon z ładunkiem pa-kul lnianych. Przy usuwaniu spalonych resztek obiektu odkryto wewnątrz węglone zwłoki 2 dzieci w wieku 12 i 13 lat.

Jak niebawem stwierdzono, byli to dwaj chłopcy w wieku szkolnym, Verhagge i Vriendt, którzy bawiąc się w wagonie wywołali pożar. Gwałtowne rozszerzenie się ognia uniemożliwiło im ucieczkę.

ODCISKI usługa bezprowalnie **SALVATOR** apteczka W. Borowskię
Zadać w apt. i skl. aptecz.

Nie zrobili interesu na koronacji

Żale linii okrętowych

MONTREAL. — Po odjeździe większości okrętów z pasażerami, udającymi się na koronację w Londynie, okazało się, że wielka ich część — ok. 25 procent — z jazdy zrezygnowała.

Odczuły to wszystkie okręty, które liczyły na wyprzedanie wszystkich miejsc, a dopiero w ostatniej chwili dowiedziały się o rezygnacjach. Najwidoczniejsze było to na kilku największych liniow-

cach. I tak „Aquitania” od-płynęła bez 100 spodziewanych pasażerów, „Europa” bez 75, „Normandie”, mogąca pomieścić 700 pasażerów kabinowych, miała ich tylko 510, „Beren-garia” odplynęła ze 100 wolnymi kabinami.

Podobnie przedstawia się sprawa z wszystkimi okrętami, odpływającymi z portów Montreal i Quebec.

Zdaniem kierowników linii

okrętowych, zawód ten spowodował ogólnie panujące przekonanie, że Londyn będzie przeladowany i że trudno będzie o pomieszczenia, oraz trudności gospodarcze i zalamanie się ostatnio notowań papierów na giełdach Kanady.

W każdym razie linie okrętowe, które liczyły na wspaniałe interesy, miały tylko nieco lepszy interes, jak w poprzednich latach w tym sezo-

Wesoły kącik

Kochany bratanek

Obowiązkiem każdego człowieka jest ratować bliźniego w nieszczęściu. Tym bardziej, gdy bliźni jest rodzonym stryjkiem.

Toteż pan Feluś był święcie przekonany, że spełnił swój obowiązek, waląc stryjka w kark, kiedy temu ostatecznie stanęła kość w gardle i gdy zaczął się krztusić.

Stryjek jednak (niewdzięczność ludzka nie ma granic) za miast ucałować dziękczynnie bratanek, zaskarżył go do sądu o pobicie.

— Nie daruję draniowi! — żalił się stryj przed sądem. — Tak mnie łobuz kijem sfłukł, że tydzień w łóżku leżałem. Także samo moja żonę pobili. Jeszcze do dziś dnia ma siniaki.

Pan Feluś z wyrzutem spojrział na niewdzięcznego stryjka.

— Jak stryjko tak może mówić? Przecież to nie było żadne mordobicie, tylko regularny ratunek.

— Ratunek?! Małoś mnie to buzie na śmierć nie uratował! A stryjka jeszcze teraz karę wyprostować nie może.

— No bo ratunek był odpowiedzialny — wyjaśnił pan Feluś. — Żebym was tylko gaskał po karkach, to by kość nie wyleciała.

Stryjek spojrział błagalnie na sędziego i zalał się łzami.

— Niech mu pan sędzia nie wierzy! — Nie o ratunek mu się rozchodziło. My z nim dawno koty drzemy, bo forszę od nas ciągnie na wodkę, a my nie damy. Dawno się na czas szykował, tylko mu przed sąsiadami wstyd było na wujka rękę podnosić. Więc szukał okazji i w końcu znalazł łobuz! Skorzy stał, że przy obiedzie kość mi w gardle stanęła i mojej starej też i się zaczął odgrywać...

Pan Feluś gniewnie zmarszczył czoło.

— Aż mnie wstyd za stryjka, że tak mówił! Kto się odgrywał?... Jak bym na stryjka albo na ciocię rękę podniósł? Ni gdy!... Tylko w danym wypadku nagła potrzeba mnie zmusiła.

Bo to, proszę sądu, było tak. Przychodzę do stryjostwa z wizytą, akuratnie w porze obiadowej. Jak powiedziałem, że mnie paru złotych potrzeba, stryj się zdenerwował, powiedział, że nie da i z tego zdenerwowania kość mu w gardle stanęła. Jak tylko zobaczyłem, że się krztusi, trzasłem go w kark, żeby kość wypadła.

Ciocia akuratnie też kawalek zimnej cielęciny miała w ustach, i, jak spojrziała na stryj

Fartak, awanturnik polityczny

zeruje w różnych krajach na nastrojach mas

CZERNIOWCE. — Jak donosi prasa czerniowiecka, sąd wojenny w Czerniowcach rozpatrywał ostatnio sprawę znanego awanturnika politycznego Ottona Fartaka.

Fartak, obywatel czechosłowacki, lotnik wojenny, po nieudanym zamachu generała Gajdy w Czechosłowacji w r. 1935, uciekł razem z nim na samolocie rządowym na Węgry.

Po pewnym czasie został wydany do Niemiec, gdzie występował jako gorący zwolennik narodowego socjalizmu i otrzymywał pomoc materialną od partii narodowo-socjalistycznej, po pewnym jednak czasie władze niemieckie wydalily Fartaka do Włoch.

Aresztowany w Neapolu, skazany został na kilka miesięcy więzienia, po czym odstawiony do granicy austriackiej. Po krótkim pobycie w

Austrii dostał się w r. 1936 do Rumunii, gdzie w Aradzie korzystał przez pewien czas z poparcia materialnego tamtejszej partii narodowo-socjalistycznej.

Kiedy jednak dłużej nie chciało mu pomagać, stał się marksistą, wszakże socjaliści w Aradzie prędko się na nim poznali. Potem udał się do Czerniowiec, korzystając tam ze wsparcia zarówno ze strony nacjonalistów, jak i socjalistów.

Później wydany został do Jugosławii. W Białogrodzie podał się za hiszpańskiego ekstremistę, walczącego po stronie powstańców, uzyskał większą zapomogę, wizę do Hiszpanii i został nawet w triumfie odprowadzony na dworzec.

Po drodze namyślił się i chciał znowu pojechać do Włoch. Aresztowany i skazany na więzienie w Zagrzebiu, powrócił w marcu 1937 r. do Rumunii, gdzie został aresztowany.

Fartak prosił sąd o zezwolenie na pobyt w Rumunii lub, o ile to niemożliwe, o wydalenie do Bulgarii, ponieważ tego kraju jeszcze nie zna. Sąd skazał go na dwa miesiące więzienia.



Minister Jugosławii w Warszawie

Wczoraj o godz. 9.30 przybył do Warszawy jugosłowiański minister komunikacji dr. Mehmet Spaho.

Ministrowi Spaho towarzyszą w podróży po Polsce dyrektor generalny jugosłowiańskich kolei państwowych Naumowicz oraz sekretarz osobisty Chachinagicz.

Dworzec Wschodni, na który zajeżdżał pociąg, wiozący

gości jugosłowiańskich, udekorowany był flagami narodowymi Jugosławii i Polski.

Na powitanie ministra M. Spaho przybyli na dworzec minister komunikacji J. Ułrych, podsekretarz stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. J. Piasecki, poseł jugosłowiański w Warszawie, wyższy urzędnicy Ministerstwa Komunikacji i P. K. P., oraz przedstawiciele prasy.

Transport miasteczka na samolotach

Przedziwny rekord Kanady

MONTREAL. O ogromnym rozwoju komunikacji lotniczej w Kanadzie świadczy

fakt, że Kanada może poszczycić się całym miasteczkiem, przewiezionym aeroplanami.

Miasteczkiem tym jest osada górnicza nad jeziorem Favorable Lake Ont., gdzie odkryto bogate w złoto pokłady, a gdzie nie dochodzi kolej i brak jest możliwości komunikacji wodą. Toteż jedynym sposobem przewiezienia całego urządzenia kopalni (maszyn, motorów Diesla, motorów parowych, kominów 60-stopowych i t. d.) oraz wszystkiego co potrzebne mieszkańcom, były aeroplany, które pokonały lotów po 150 mil, dokonały tego dzieła.

Obecnie prowadzą dalej pracę, dowożąc żywność, pocztę i ludzi.

Morderca lekarza w Krakowie

uznany za umysłowo chorego

Sądowi Okręgowemu w Krakowie doręczono zostało orzeczenie biegłych w sprawie absolwenta medycyny St. Góry, mordercy lekarza Eugeniusza Wójtowicza.

Jak w swoim czasie podawaliśmy, w Krakowie wielkie poruszenie wywołało to zabójstwo, dokonane w dn. 24 mar-

ca b. r. na ulicy.

Biegli orzekli, że Góra jest człowiekiem umysłowo chorym, nie odpowiada za swe czyny i jest niebezpieczny dla otoczenia, wobec czego należy go umieścić w zakładzie dla psychicznie chorych.

Sąd na specjalnym posiedzeniu powzięmie w tej sprawie decyzję.

Tragiczny wypadek samochodowy

na szosie Lwów - Szkoło

Wczoraj o godz. 4.30 rano wydarzył się na szosie Lwów

— Szkło tragiczny wypadek samochodowy.

Samochód Lw. 7773, będący własnością dr. Romanowskiego z Przeworska, uległ rozbiciu z przyczyn dotychczas nie ustalonych.

Jadący w nim dr. Ryszard Romanowski zginął na miejscu, zaś towarzyszył jego dr. Eugeniusz Maślak ze Lwowa odniósł ciężkie rany.

Na miejsce katastrofy przybył wkrótce starosta powiatowy z Jaworowa Kosowski wraz z lekarzem powiatowym dr. Lewińskim, który udzielił pierwszej pomocy dr. Maślakowi w zakładzie zdrojowym w Szkole.

SKŁADAJCIE OFIARY NA

FUNDUSZ
OBRONY
MORSKIEJ

Konto P. K. O. 30680

Olbrzymia powódź

w Kanadzie

MONTREAL. Skutkiem gwałtownego tajenia śniegów i ulewnych deszczów, wezbrały ogromnie rzeki prowincji Ontario.

Rzeka Thames (Tamiza), przepływająca przez miasto Londyn (prow. Ontario), wezbrała do tego stopnia, że zalała część tego miasta, pozabawiając przeszło 6000 osób dachu.

Skutkiem podmycia powodzią nasypów kolejowych wycofano się też pociąg na linii Montreal — Chicago, co pociągnęło za sobą śmierć pięciu osób.

CZYTAJCIE

Świat Przygód

ka, to już ze strachu nie mogła przelknąć i też jej w gardle stanęło.

Dopiero nie wiedziałem kogo wpięć ratować. Trzępnę stryjka i leczę do cioci. Trzasnę ciocię i zawracam do stryjka! Aż mnie nogi od tego latania zemdlały.

Nareszcie widzę, że tak nie dam rady. Więc przysunęłem ciocię do stryjka, żeby mi było podręczniej i raz trzask ciocię, raz stryjka, raz ciocię, raz stryjka!

— A dlaczego kijem sfłukleś?! — przerwał panu Felusio wi stryjek.

— Bo mi ręce zemgłeli. Wzięłem szcztokę, żeby wygodniej było ratować. Równo siedzieliście i za jednym zamachem obydwóch mogłem w kark tłuc.

— A jakim prawem dwa ze-

by mi wybił? — sapał gniewnie stryjek.

Pan Feluś wzruszył ramionami.

— O jej! Czy to w takim rejwachu nie można się pomylić? Czy to daleko żęby od karku?! Naraz dwie osoby ratować — to i doktor czasem za błądzi.

Milcząca dotychczas ciocia wybuchnęła oburzona.

— Wszystko łże, panie sędzio! Nie o ratunek mu chodziło! Jak się kość z gardła wypadła, to się kijem nie wali!

Pan Feluś piorunująco spojrział na ciotkę.

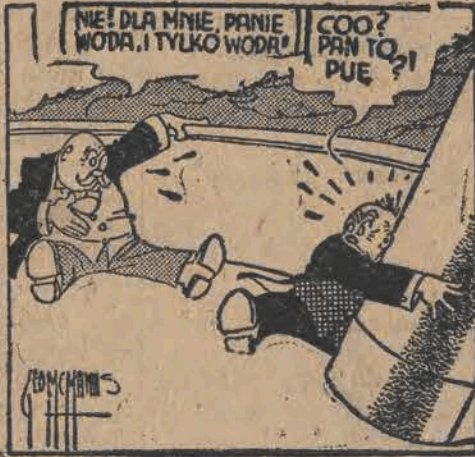
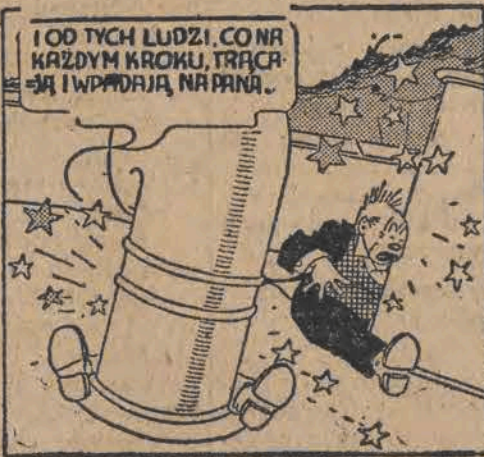
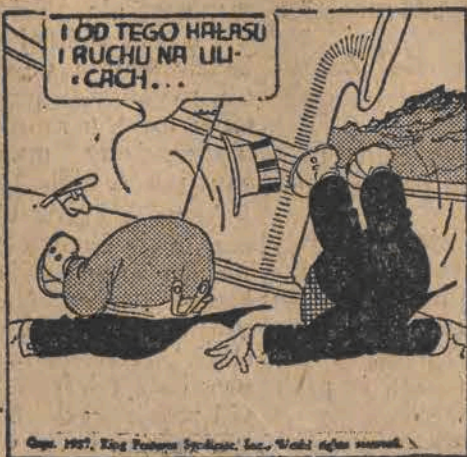
— Czego się ciocia wtrąca? Dwa lata w pogotowiu pracowałem, to chyba wiem, jak się w kark bije? Ciocia mnie uczyć nie będzie!

Napoleon Sadek.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechalismy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża



4-17

Copyright 1937, King Features Syndicate, Inc. "Wielki dzień w Warszawie"

COMIC STRIPS

JAN DULINSKI

Agentka

C. 46

SENSACYJNA POWIEŚĆ SZPIEGOWSKA

Anna Morette, Anastazja Gawrilowna i James przybywają do Moskwy, udają się do lokalu „Trust”, w którym odbywał się zjazd. Anastazja Gawrilowna przedstawiła agentom angielskim twórców i przywódców „Trust”, Jakuszewa i Oberputa. Anna Morette podając im dłoń, wpłynęła w nich badawcze spojrzenie.

225.

„Do Opery!”

Annie Morette zdawało się, że już ich gdzieś widziała, ale nie mogła sobie przypomnieć gdzie.

— Panowie są mi skądś znajomi — oświadczyła.

— Jest bardzo możliwą rzeczą — odparł Jakuszew — żeśmy się już gdzieś widzieli. Jak dowiedziałem się z otrzymanych sprawozdań, była pani przez dłuższy czas w Moskwie i mogliśmy się gdzieś spotkać...

Anastazja Gawrilowna przedstawiła „angielskich przyjaciół” pozostałym uczestnikom zjazdu, a następnie rozpoczęto obrady. Do prezydium zaproszono Jamesa.

Delegaci złożyli sprawozdania z działalności w ich terenie. Każdy z nich mówił z zapalem o odniesionych sukcesach. James i Anna Morette byli obecnie święcie przekonani, że „Trust” nie jest jakimś bluffem, a potężną organizacją, która potrafi wiele zdziałać. Ze sprawozdań delegatów wynikało, że cała Rosja jest przygotowana do przewrotu. We wszystkich miastach i miasteczkach czekało się tylko na znak ze stolicy, a wówczas puściłoby się w ruch cały aparat i w ciągu dwudziestu czterech godzin nie byłoby śladu po bolszewikach...

Poza tym delegaci żądali, aby powstanie wybuchło jak najszybciej, ponieważ zwłoka może tylko zaszkodzić sprawie. Po złożeniu sprawozdań przez delegatów, zabrał głos Jakuszew, który wygłosił specjalną mowę do Anny Morette i Jamesa.

— Drodzy przyjaciele, milie widziani sprzymierzeńcy narodu rosyjskiego, — oświadczył — przed chwilą słyszeliście, jak doskonale jesteśmy zorganizowani, słyszeliście również dokładne sprawozdanie z przebiegu przygotowań do powstania, a te-

raz chcemy od was usłyszeć o tym, jak za granicą prowadzi się walkę z bolszewikami, a w szczególności w Anglii. Musimy o tym wiedzieć. Prowadzimy tu zaciętą walkę z wrogiem wystawiamy na niebezpieczeństwo nasze życie, z tego względu pragniemy wiedzieć, jak się do tego ustosunkowuje zagranica, czy w odpowiedniej chwili przyjdzie nam z pomocą.

James nie zwlekał z odpowiedzią. Teraz już niczego nie ukrywał. Był tak przejęty powagą chwili, że mówił bez obstrukcji, zdradzając wszystkie tajemnice.

Czy nadejdzie pomoc? Oczywiście! „Trust” otrzyma z Anglii nie tylko pieniądze i broń, ale nawet instruktorów wojskowych. Siedemdziesiąt pięć tysięcy byłych carskich oficerów, rozsypanych po wszystkich krajach Europy, jest każdej chwili gotowych udać się do Rosji. Anglia zaopatrzy tych oficerów we wszystko, co im będzie niezbędne.

James mówił bardzo długo, opowiadając dokładnie o walce, jaką Anglia prowadzi z bolszewikami. W pewnych chwilach mówił z takim zapalem, że porwał swymi słowami obecnych, którzy przerywali jego wywody burzliwymi oklaskami...

Z boku, na estradzie siedziały dwie panienki i stenografowały mowę Jamesa. James nawet zauważył to, ale nie dziwił się już niczym. W „Trust” wszystko było przecież możliwe, a więc również i to, że mowy na nielegalnym posiedzeniu są stenografowane...

I gdy skończył przemawiać, zbliżył się do niego Jakuszew i mocno uściśnął mu dłoń. Delegaci obrzucali go spojrzeniami pełnymi zachwytu. James czuł się szczęśliwy. Myślał już o tym, jakie zajmie stanowisko w rządzie narodowym. Imperium brytyjskie będzie chyba miało decydujący wpływ na bieg wypadków w Rosji, rząd narodowy z pewnością będzie się znajdował pod kontrolą Downing Street, a tą właśnie kontrolą będzie kierował on, James...

Nagle wbiegł do pokoju młodzieniec w czerwonej bluzie, odciągnął Jakuszewa na bok i szepnął mu coś do ucha.

Jakuszew śmiertelnie zbladł i rzekł głosem drżącym ze wzburzenia:

— Moi panowie, musimy rozejść się i to możli-

wie jak najszybciej. Przed chwilą poinformowałem mnie, że czekici kręcą się przed bramą. Proszę nie wychodzić większymi grupami, aby nie ściągnąć na siebie uwagi.

James i Anna Morette nie mogli zrozumieć dlaczego Jakuszew tak zbladł. „Trust” posiada przecież wszędzie swoich ludzi, czego więc mają się obawiać?

Jakuszew odparł, że przed bramą kręci się Jakacki.

— Jest to bardzo niebezpieczne, ponieważ to nasz zaciekle wrog... — dodał Jakuszew. — Obawiam się, aby nas nie poznał.

— Nie pozna nas — wtrąciła Anna Morette. — Poza tym nie rozumiem jeszcze jednej rzeczy. Przed tym mówiono tu z wielkim zapalem o organizację i dyscyplinie w „Trust”, a nagle ogarnął was paniczny strach przed czekistą! To wyraźnie wskazuje, że jesteście jeszcze słabi.

Jakuszew odparł, że obecnie nie ma czasu na długie dyskusje i zaproponował, aby Anna Morette opuściła wraz z nim dom innym wyjściem. Na podwórzu znajduje się ogródek. Ogródek ten posiada furtkę, która prowadzi na drugą ulicę.

— Nie chciałbym, abyście się zetknęli oko w oko z Jakackim — oświadczył Jakuszew. — Przecież pracowaliście wraz z nim i jeszcze mógłby was poznać.

— Czy wyjście przez ogródek jest pewne? — zapytał James.

— Tak, tam nikogo nie ma.

Gdy zaczęli schodzić ze schodów, dobiegł do nich Oberput.

— Idę z wami, — oświadczył. — Przez okno widziałem jak Jakacki i Leontiew kręcą się po przeciwległej stronie chodnika. Nie chciałbym teraz spotkać się z nimi.

Jakuszew wyciągnął rewolwer i sprawdził go. To samo uczynił Oberput...

— Jeśli będą zamierzali nas aresztować, to zaraz otworzymy ogień rewolwery... — rzekł Jakuszew z uśmiechem, wsuwając z powrotem rewolwer do kieszeni.

— Na każdym kroku należy stawiać opór tej bandzie — wtrącił Oberput.

Minęli ogródek i przez wąską bramę wydostali się na cichą opustoszałą uliczkę, na której rzadko kiedy widziało się przechodnia.

— Dokąd teraz idziemy? — zapytała Anna Morette.

— Wsiądziemy w auto i udamy się na dzisiejsze przedstawienie do Opery... Tam z pewnością nikt was nie pozna. Kupimy, oczywiście, bilety na parter...

Annie Morette projekt ten przypadł do gustu. Tak, pragnęłaby znaleźć się w Operze, ponieważ tęskniła za baletem moskiewskim.

Właśnie w tej chwili przez ulicę przejechała wolna taksówka. Jakuszew zatrzymał ją i polecił szoferowi, aby jechał do Opery. Ani James, ani Anna Morette nie zauważyli jak na wargach szofera pojawił się ledwo dostrzegalny uśmiech...

James znał doskonale Moskwę i zaraz zauważył, że auto nie jedzie w kierunku Opery...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Ten trzeci

Artur nie postąpił zbyt rozsądnie, przychodząc o ósmej do „Astorii”, ponieważ nie tak człowieka nie nuży jak czekanie. Co kilka sekund spoglądał na drzwi, chcąc stwierdzić, czy nie nadchodzi Zuzanna. Zresztą ona wcale nie mogła obecnie przyjść, umówili się bowiem na wpół do dziewiątej, a teraz było kilka minut po ósmej.

Artur chcąc zabić nudę, poprosił o pisma ilustrowane i zaczął je przeglądać. W pewnej chwili spojrzął na zegarek, stwierdził, że jest już dwadzieścia po ósmej i zaraz skierował wzrok na drzwi, które się obróciły i wpuściły do lokalu Roberta Staleckiego. Przeciśkał się między stolikami i wyciągnął szyję jak żyrafa, chcąc znaleźć znajomą twarz.

Artur ukrył się za gazetę. Nie dało to jednak pożądanego wyniku.

— Czy czekasz na kogoś? — zapytał Stalecki.

— Tak.

— Na kogo?

— Na znajomego.

— Czy zaraz ma przyjść?

— Tak.

— A więc do tego czasu zajmę miejsce przy twoim stoliku.

Rzekłszy to Stalecki, usiadł

nie zdejmując palta i niczego nie zamawiając. Artur nerwowo odłożył gazetę. Czy opłacało się tyle razy prosić Zuzannę, aby spotkała się z nim sam na sam! Poza tym Stalecki od razu ją pozna i nazajutrz całe miasto będzie o tym wiedziało.

— Czy nie chciałbyś pójść do kina? — zapytał Stalecki.

— W „Troj” dają bardzo do bry film.

— Nie, — ziewnął Stalecki, nie zastaniając ust rękoma — jestem zmęczony.

Punktualnie o wpół dziewiątej przyszła Zuzanna. Artur ujrzał ją, jak jeszcze była przy drzwiach. Przecisła obok jego stolika. Czy to było umyślnie zrobione? Nagle odwróciła się i podeszła do niego.

— Mój znajomy, z którym się umówiłem — uśmiechnął się z zakłopotaniem Artur.

Stalecki wysunął głowę do przodu, ze zdumieniem przyglądał się obojgu i zdawało się, że dopiero po kilku chwilach zrozumiał wszystko.

A gdy zrozumiał, roześmiał się, zdjął płaszcz i zamówił herbatę.

We trójkę siedzieli przy stoliku i przeglądali ilustrowane pisma. Od czasu do czasu pokazywali sobie jakieś specjalnie

ciekawe zdjęcia lub czytali na głos dowcipy. Zbliżała się dziewiąta. Czas mijął niezwykle szybko.

— Gdybym się tutaj nie umówił — rzekł zjadliwie Artur — poszedłbym na spacer. Jest bowiem wspaniały wieczór.

— Niczym jesienny wieczór, — odparł Stalecki i poprosił kelnera o kilka gazet.

— Mimo to poszedłbym, — obstawał przy swoim Artur.

— Dokąd? — zapytał Stalecki.

— Na spacer.

— Na spacer? — obruszył się Stalecki. — Teraz na spacer, gdy zamówiłem herbatę.

Artur ujął pod stołem rękę Zuzanny. Uściśnął ją, a Zuzanna przyjaźnie się do niego uśmiechnęła. Uśmiech ten był pełnym drobny wynagrodzeniem za te cierpienia.

— Patrzcie! — wykrzyknął nagle Stalecki — „Manuela” z Gwatemali!

— Kto? — zapytała Zuzanna, zanim Artur zdolał jej nadepnąć na nogę.

— Oh, — rozpromienił się Stalecki — muszę pani to opowiedzieć.

I zaczął opowiadać jednostajnym głosem, wtrącając francuskie, włoskie i angielskie słowa. Artur znał na pamięć dzieje „Manueli” i jej podróży dookoła świata. Wiedział, że przy tym wszystkie narody były odpowiednio charakteryzowane. O Francuzach Stalecki zaraz

powie: „Są zimni, jak lód, ale ugrzecznieni”, następnie wspomni o Pygmeach z Malakki, później napomknie o cykadzie. Był to jakiś rodzaj zwierzęcia, które umiało gwizdać.

A przy tym jego mimika! Gdy właśnie wspomni o tej cykadzie, podrabiał jej gwizd! Kto mógł to wytrzymać, ten musiał mieć nerwy ze stali!

Artur skupił myśli i szukał wyjścia z sytuacji. Przecież musiało jakieś istnieć. Dla czło-wieka, który miał głowę na karku, musiało istnieć wyjście! Co był za sens siedzieć w tej kawiarni, gdy nie mógł z Zuzanną zamienić nawet dwóch słów na osobności. Jego oczy biegły bezzadnie po lokalu i nagle spoczęły na jego znajomym. Artur przeprosił na chwilę towarzystwo i podniósł się.

Jego pomysł był nieco awanturniczy, ale niezły. Gdy opowie o tym później Zuzannie, ta będzie śmiała się do łez. Nie ma chyba drugiego człowieka na świecie, u którego oczy tak błyszczałyby podczas śmiechu, jak u niej...

Artur oświadczył znajomemu, iż się bardzo cieszy, że go widzi i że w kawiarni jest piekielnie gorąco. Następnie poprosił go, aby wyszedł z „Astorii”, zatelefonował tutaj i poprosił do telefonu Staleckiego. Gdy Stalecki dojdzie do telefonu, zapyta go, czy ma zaszczyt rozmawiać z inżynierem

chcesz być piękną?

używaj mydła DERMOPALME

wyrobianego na olejkach oliwkowych

GILOT PARIS

Staleckim. Ten nie jest inżynierem. Z pewnością odpowie, że nie i odwiesi słuchawkę. W międzyczasie Artur zdoła porozumieć się z Zuzanną. Może uda się im nawet stąd wymknąć! To było jedyne wyjście z tej beznadziejnej sytuacji.

Artur był zadowolony z siebie. Uśmiechał się nawet, ponieważ nigdy by nie pomyślał, że takie szalone pomysły mogą się zrodzić w jego umyśle.

Znajomy zgodził się zadość uczynić jego prośbie i Artur wracał do swego stolika. Bardzo długo trwało zanim zajął za nim miejsce, ponieważ dopiero po pewnym czasie stwierdził z przerażeniem, że jest pusty, że Stalecki wykorzystał jego nieobecność i wymknął się z Zuzanną.

Kalendarz dnia

CZWARTEK

20
Maj

Bernardyna z Sien. m. Słowiański: Bronimira. Stońca wsch. 3.55, zach. 19.31. Księżyca wsch. — 14.42, zach. 1.15.

HISTORIA PODAJE:

1648 Zmarł w Mereczu Władysław IV.
1771 Oparcie Suworowa od Tyńca przez konfederatów.
1902 Skatowanie dzieci polskich we Wrześni.

Sya Zygmunta III Wazy, był dziełem wodzem i politykiem. Pomyślnie zakończył wojny z Moskwą i Turcją. W czasie jego panowania Kozacy pod Chmielnickim wystąpili przeciw Polsce.

PRZYSŁOWIA:

„Mokry maj, rośnie żytko jako gaj”.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Komplement Rubinsteina. Antoni Rubinstein, ceniony wirtuoz i słynny kompozytor, palił pewnego razu papierosa, w obecności dam. Gdy mu na to zwrócono uwagę, Rubinstein spokojnie odpowiedział: — Gdzie są aniołowie, tam nie powinno braknąć obłoków.

Tłumaczenie snów

„Stała czytelniczka”. Wojskowy myśli o Pani. Będzie Pani na jakiejś zabawie. Odwiedź Panią członka rodziny. Pozna Pani Jerzego.
P. Miła. Opisany sen przepowiada polepszenie warunków materialnych w rodzinie. Będzie niedomaganiem bliskiej osoby, niegroźne. Pokona Pani przeszkodę. Podróż będzie w przyszłości.
„Zona Franka”. Bliska Pani osoba ma jakieś smartwienie. Ktoś Panią obmawia. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie zmiana w rodzinie. Spełni się Pani życzenie.
Oficer W. P. Zatarę Pański z kolegą zakończy się polubownie. Córeczka wyzdrowieje. Uprowadzą Pana, że potrzebny jest Panu wypoczynek, bo jest Pan bardzo wyczerpany nerwowo, poproś u progu choroby nerwowej.



Na malej wokandzie...

Wszystko mi wolno
czyli „Przygoda kawalarza”

(A. E.) — Na moście Poniatowskiego stał pan Ignacy Ku balski z p. Zenonem Golorońskim i obaj obserwowali pracujących na rzece żwirkarzy.
Pan Goloroński jest z natury kawalarzem. Gdy go pognosi wrodzona skłonność, poczyna drwić niemiłosiernie z każdego, kto mu popadnie pod rękę. Również i teraz, stojąc na moście, poczuł przypływ dobrego humoru, więc też rzekł:
— Ignac?
— Co?
— Jesteś głupi.
Pan Ignacy zagryzł wargi, zły, że dał się nabrać na kawala, i dalej bacznie przyglądał się łodziom.
— O, o! — krzyknął wówczas pan Goloroński, wskazując palcem jakiś punkt na rzece — Ignac!
— Co takiego?
— Jesteś głupi. He, he! Znowo się dałeś nabrać.
Pan Ignacy nie nie odparł, tylko trzepnął przyjaciela mocno po karku, po czym chwycił go za kołnierz i spodnie, celem przerzucenia przez barierę.
Nieszczęśliwy żartownik trzy mał się rękami poręczy i ryczał, jak żubr. Ale pan Ignacy był nieublagany i pchał przy-

Doniosłe zmiany w Walencji
Nowy rząd zapowiada walkę aż do zwycięstwa

LONDYN. — Z Walencji donoszą o utworzeniu się nowego rządu pod przewodnictwem socjalisty profesora biologii uniwersytetu madryckiego dr. Negrina, który zredukował liczbę członków gabinetu z 15 do 9.

W nowym gabinecie jest 3 socjalistów, 2 komunistów i po jednym przedstawicielu grupy lewicy republikańskiej, unii republikańskiej, lewicy katalońskiej i nacjonalistów baskijskich.

Premier Negrin zachował również tekę finansów i spraw gospodarczych, którą piastował w poprzednim rządzie. Najważniejszą zmianą, oprócz zredukowania liczby ministrów, jest usunięcie się z rządu dotychczasowego premiera Caballero oraz niepowierzenie teki spraw zagranicznych dotychczasowemu ministrowi del Vayo.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w nowym rządzie objął przedstawiciel lewicy republikańskiej Giral, wreszcie znamienne jest również połączenie wszystkich trzech

Oswojona lwica zraniła dziewczynę

Właściciel wielkiego zakładu ogrodniczego w Białejgórce pod Poznaniem p. Jerzy Mieloch posiada od kilku lat oswojoną lwicę, która jest zwierzęciem naogół spokojnym. Czasami jednak w przystępie złego humoru rzuca się na ludzi.

We wtorek lwica rzuciła się nagle na 15-letnią Urszulę Kubaszewską, córkę pracownika p. Mielocha. Dziewczynka została dotkliwie pogryziona przez zwierzę w szyję i w ramię. Musiano ją przewieźć do szpitala.

resortów broni w jednym Ministerstwie Obrony Narodowej i oddanie tej teki dotychczasowemu ministrowi marynarki i lotnictwa socjalistice Prieto, który niewątpliwie jest najwybitniejszą indywidualnością w obecnym rządzie.

Sprawy wewnętrzne objął również socjalista Lugazogitia. Komunistom oddano mniej ważne politycznie resorty w rodzaju oświaty i rolnictwa.

Oba związki zawodowe, a mianowicie opanowany przez komunistów U. G. T. oraz będący pod wpływami anarchosyndykalistów C. N. T. odmówiły współpracy z nowym rządem frontu ludowego jako niedostatecznie reprezentującym bardziej radykalne żywioły.

Rząd obecny uważany jest w Londynie jako bardziej umiarkowany, niż poprzedni.

WALENCJA. Nowy rząd opublikował deklarację, która głosi m. in., iż walka z powstańcami ma trwać aż do zwycięstwa strony rządowej i że przedtem żadne porozumienie nie jest możliwe.

Deklaracja wyraża ubolewanie, że organizacje zawodowe nie uczestniczą w gabinecie, nawołując je, aby poddały rewizji sw stanowisko.

Deklaracja zapowiada, że rząd będzie wszelkimi siłami dążył do utrzymania porządku na tyłach, dodając, że ekscesy, których się dopuszczono, nie są niczym usprawiedliwione i że żaden rząd nie mógłby ich tolerować.

Jednocześnie rząd obejmie naczel-

ne kierownictwo spraw wojskowych, podobnie jak politycznych i gospodarczych, przy czym ma zamiar w najbliższym czasie stanąć przed parlamentem.

W dziedzinie polityki zagranicznej nie są przewidziane żadne zmiany, zapowiedziany jest jedynie ponowny protest przeciwko układowi o nieinterwencji, który — zdaniem rządu w Walencji — ogranicza jego uprawnienia.

Premier Negrin oświadczył, że najwyższa rada wojenna zostanie zlikwidowana, zaś jej uprawnienia i obowiązki zostaną przekazane radzie ministrów. W sztabie generalnym wojsk rządowych mają nastąpić zmiany personalne, po czym kompetencje sztabu zostaną rozszerzone.

Surowe wyroki na komunistów

BERLIN. W Kassel odbyła się 3-dniowa sesja trybunału ludowego, przed którym odpowiadał za przygotowanie zdrady stanu były komunistą, poseł na sejm pruski Al. List, oraz drugi oskarżony komuni-

150 milionów fałszywych lei

CZERNIOWCE. „Deutsche Tagespost” donosi, że w Orhei w Besarabii aresztowano bandę fałszerzy pieniędzy, którzy fabrykowali monety 20, 100 i 250-lejowe. Na miejscu znaleziono 50.000 gotowych fałszywych monet.

Dzień robotnika katolickiego
odbył się uroczystość w Poznaniu

W poniedziałek odbyła się w Poznaniu wielka manifestacja pod hasłem „Dzień robotnika katolickiego”, zorganizowana przez wszystkie organizacje i zjednoczenia pracownicze oraz ziemieścinie archidiecezji poznańskiej. W godzinach porannych ks. biskup Dymek odprawił mszę św. połową na boisku Sokola, w czasie której kazanie wygłosił ks. dziekan Plotka. Pod koniec uroczystości przed południowych uchwalono rezolucję, przeciwdziałającą się akcji wywrotowej i komunistycznej.

Wielkie szkody wyrządziła burza
która szalała nad wybrzeżem

Ostatni ulewny deszcz rozmył pod Wielkim Kałkiem na przestrzeni ok. 2 km. świeżo wykończony odcinek ważnej arterii komunikacyjnej, łączącej zaplecze z Gdynią z pominięciem W. M. Gdańska — szosę Faszczyno — Gdynia. Na przestrzeni ok. 500 mtr. woda zerwał nie tylko nawierzchnię, ale i wyrwała teren na 2 mtr. głębokości. Powódź nie uszkodziła mostu, jakkolwiek nasypy przy mostach są silnie podmyte. Fala przeszła nad jezdnią w niektórych miejscach na blisko półtora metra wysokości. Również w Lebnie szosa została na dużej przestrzeni zmyta. Uszkodzone zostały przewody telefonizacji i wiele słupów uległo wywróceniu. Spływające masy wód na dużej przestrzeni w południowych gminach pow. morskiego zmyły zupełnie zasiewy, powodując tam niepowetowane straty. W wielu osiedlach np. w Wielkim Kałku, Klinicy i innych, znaczna ilość domów, zwłaszcza drewnianych, została poważnie uszkodzona, albo wręcz rozbita. Na razie trudno określić dokładnie wysokość szkód, w każdym razie straty są bardzo wielkie.

W CZTERY OCZY
Intymne rozmowy iksa z Czytelnikami

Czy można wierzyć 18-letniemu?

P. BASIA donosi nam: „Mając zaledwie 16 lat, już wiem, co to jest miłość. Jeszcze we wrześniu poznałam pewnego 18-letniego ładnego chłopca. Podobał mi się sebie. Zaczęły się spotkania. Bywałam często na spacerach i w kinach. Chwile, spędzone z nim, były cudne. Kochałam go i kochał do tej pory nad życie. Wkrótce w gorących słowach wyznał mi swą miłość. Odwzajemniałam mu się tym również. Mówił, że gdy skończy szkołę i dostanie posadę, będzie jego „małą żonczką”. Lecz ja w to niebardzo wierzę, bo czy w ogóle można wierzyć 18-letniemu chłopcu? Co są warte jego przysięgi miłości? A jednak wierzę, gdy mi mówi: „Basieńko, Ty nawet nie wiesz, jak bardzo Cię kocham. Twoje czyste serduszek nie może nawet zrozumieć tego, co się we mnie dzieje”. Kocham go bardzo, Nikt mi nie wydrze z serca tego uczucia. Może nawet za bardzo narzucam mu moją miłość? Nie wiem. Ale sądzę, że nie jestem mu obojętna, jeżeli zapewniał mnie o swych uczuciach i bardzo chętnie przebywał w moim towarzystwie, zwłaszcza sam na sam. Jest bardzo namiętny, lecz potrafi zapanować nad swym zmysłami, chociaż niezawsze. Spędziłam z nim wiele czarujących wieczorów. Nic mi więcej do szczęścia nie było potrzeba. Bylibyśmy więc ze sobą bardzo szczęśliwi, gdyby nie moja mama. Bardzo go nie lubi. Nie wiem, za co. Różnymi sposobami stara się mi go obrzydzić. Nie pozwala mi nawet z nim rozmawiać. Lecz ja bez niego nie mogę wytrzymać.

Aż zaszedł pewien wypadek, który mnie bardzo zmartwił. Od tej pory widywałam się coraz rzadziej. Pewnego dnia z ważnej przyczyny nie mogłam przyjść na spotkanie. Miał z tego powodu do mnie ogromny żal. I już później nie spotykaliśmy się ze sobą. Widziałam go już tylko parę razy przypadkiem. Obecnie już przeszło od trzech tygodni nie wiem, co się z nim dzieje. Nie pójdę do niego, bo się nie chcę narzucać. Zresztą, jeszcze u niego nigdy nie byłam, więc się krepuję. Listu nie napiszę, bo jego rodzice mu go nie oddadzą. Strasznie za nim tęsknię i nie wiem, co robić. Jakikolwiek jest, kocham go i wierzę mu. On wie, że za nim szaleję i jest dumny z tego, że ktoś przez niego cierpi. W jaki sposób zobaczy się z nim i przywrócić dawne stosunki, gdyż za żadne skarby go się nie wyrzeknę? I czy można wierzyć w jego słowa bez zastrzeżeń?”

Nie można być w życiu za wielkim „niewiernym Tomaszem”, a szczególnie z miłością zawsze powinny kroczyć ramię w ramię wiara i nadzieja. Czy zaś można wierzyć 18-letniemu mężczyźnie? Uważam, że bardziej, niż innemu, bo w tym wieku jest się jeszcze wielkim idealistą i trudno go posądzać o wyrachowanie. W każdym razie młodzian nie słusznie się na Panią pogniewał, że Pani raz jeden nie przyszła na spotkanie, skoro Pani to, zapewne, usprawiedliwiła. Jeżeli nie ma innego sposobu, trzeba podejść do niego przy spotkaniu przypadkowym i poprosić go o przywrócenie dawnej sympatii.

Narady na Zamku

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj o godz. 11-tej Pana Marszałka Śmigłego Rydzę, zaś w południe na łącznej audiencji p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego oraz pp. marszałków Senatu i Sejmu.

Utonęło 5 pasażerów i szofer

AMSTERDAM. Ubiegłej nocy samochód wpadł do rowu napelnionego wodą na szosie w pobliżu m. Alfen. Szofer i pięciu pasażerów utonęli.



2 x dziennie za 1 grosz

IDEALNIE CZYSZCI ZĘBY
MYDEKNO PO ZĘBÓW
CHERYS
O NIEZPÓWNYM SMAKU

Sprytny forte wierzyciela

Gdy konduktor i szofer pił — autobus znikł

W Rawie Mazowieckiej stał na rynku autobus, kursujący między tym miastem i Warszawą. Szofer i konduktor zostali zaproszeni przez jakiegoś

pasażera do restauracji. Pasażerowie tymczasem zajmowali miejsca w autobusie.

W pewnej chwili tajemniczy pasażer zostawił szofera i

konduktora w restauracji, sam zaś wyszedł na chwilę obiecując zaraz wrócić. Po wyjściu z restauracji pasażerów poszedł do autobusu, polecił pasażerom wysiąść wyjaśniając, że samochód jest zepsuty i nie pojedzie w drogę. Pasażerowie, klnąc, opuścili autobus.

Gdy to się stało tajemniczy osobnik zajął miejsce przy kierownicy, puścił motor i odjechał w niewiadomym kierunku. Szofer i konduktor wyszli z restauracji i nie znalazłszy autobusu zameldowali o tym co zaszło policji, która wszczęła dochodzenie.

Jak się okazało właścicielem autobusu był Czesław Nowotczyński, który w swoim czasie wymusił na Ministerstwie Komunikacji koncesję kilku dniowym, kilkakrotnym głodowaniem przed gmachem Ministerstwa przy ulicy Chałubińskiego.

Miał jeździć między Warszawą i Tomaszowem, ale po kilkunastu dniach zmienił samowolnie trasę i jeździł między Rawą Mazowiecką i Warszawą. Interes jego komuni-

kacyjny sfinansował niejaki Pietrasik, który jednak nie

mógł wyostać od Nowotczyńskiego należności. Wpadł przede wszystkim na koncept zaproszenia do restauracji szofera i konduktora, po czym wsiadł do autobusu i odjechał do Warszawy. Zajeżdżał do komornika, który z wyroku sądowego ścigał Nowotczyńskiego w imieniu Pietrasika i autobus został opieczętowany.

Pracowity dzień min. Becka

LONDYN. Minister Beck przyjął wczoraj przed południem fotewskiego ministra spr. zagranicznych Muntersa i odbył z nim dłuższą rozmowę.

Po południu minister Beck w towarzystwie kontradmirała Unruga i przydzielonego z ramienia admiralicy komandora Swinley'a, udał się do Greenwich, gdzie zwiedził otwarte niedawno muzeum morskie.

Następnie minister Beck był na przyjęciu w poselstwie estońskim wydanym na cześć gen. Laidonnera.

Wieczorem minister Beck, kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki obecni byli na balu wydanym przez księcia i księżnę Sutherland w ich pałacu.

Bal ten, który zgromadził całą elitę angielską i wszystkich pozostałych jeszcze w Londynie zagranicznych gości koronacyjnych, zaszczęśliwiał swą obec-

nością również król Jerzy VI i królowa Elżbieta.

Grom

chluba polskiej floty wojennej



Do portu Gdynieńskiego przybył wiany uroczystie przez jednostki wojenne naszej floty nowy kontrtorpedowiec polski „Grom”, jeden z największych i najsilniejszych kontrtorpedowców świata, wykonany w dokach angielskich. Kontrtorpedowiec „Grom”, widoczny na naszym zdjęciu w porcie wojennym w Gdyni, stanowi niezwykle poważną pozycję dla polskiej Marynarki Wojennej.

Krwawa bójka

Piotr i Stefan bracia Koedejowie z Miedzeszyna bawili u znajomych w Falenicy, gdzie sobie porządnie wypili i potem zyzganiem wrócili do domu. Natrafili na zamknięty szlaban kolejowy. Akurat miał nadjeść pociąg i dróżnik zamknął szlaban.

Braciom Kordejom nie podobało się to i zaczęli otwarcia szlabanu. Dróżnik nie posłuchał wezwania. Jakto? Ich woli nie stanie się za dosć? Dopadli do dróżnika, którym był Jan Welszawski i zaczęli go bić. Kolejarz wszczął alarm. Nadbiegli na pomoc inni funkcjonariusze kolejowy, ówczesny Szymoniuk. Wywnązała się walka, w której niepanujący nad nerwami pijani Kordejowie poranili przeciwników nożami. Walka rozgrywała się akurat w chwili, gdy przez przejazd przejechał pociąg i tylko przypadkiem zrzucił, że pijani bracia nie spowodowali większej katastrofy, walka bowiem rozgrywała się tuż przy torze kolei.

Dbajcie o linię

W jednym z atelier Hollywoodu jest basen pływakki, gdzie wyznaczają sobie randki Johnny Weismuller, jego partnerka z filmu „Ucieczka z Tarzana” Maureen O'Sullivan, Jackie Cooper i Freddie Bartholomew. Czwórka ta trzyma się zass dy, że nie tak nie utrzymuje linii, jak uprawianie sportów, a zwłaszcza pływanie. Zdaniem Johnny Weismullera, słynnego Tarzana, ludzie coraz więcej tyją. Najlepszym na to lekarstwem jest pływanie.

POJAWIŁY SIĘ NAŚLADOWY NICTWA BEZWARTOŚCIOWE. ABY OTRZYMAĆ ZNAKOMITĄ, CRAWOZIWIĄ PROSZĘ JAPONSKI, NALEŻY ZAŁOŻYĆ

KATOL

ZABIJA ROBOTY I OWADY: T.P.

Pogrzeb ś. p. adw. Dreszera

W dniu wczorajszym odbył się ze szpitala Ujazdowskiego na ementarz wojskowy na Powązkach pogrzeb ś. p. Juliusza Dreszera, adwokata i znanego działacza społecznego.

Trumnę ze zwłokami zmarłego ustawiono na lawecie armatniej, zaprzężonej w 6 koni. Kondukt żałobny otwierał szwadron z orkiestrą pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, którego zmarły był pierwszym rezerwy, następnie niesiono liczne wieńce i ordery oraz sztandary Zw.

Legionistów i Ligi Morskiej i Kolo-

W trumnę, na której złożono czapkę szwoleżerską i szablę zmarłego, postępowała rodzina, generalicja z gen. Burkhart-Bukackim, Wieniawą-Długoszowskim i Kollontaj-Szrednickim na czele.

Na ementarza wygłoszono szereg przen.ówień, w których podkreślano wszechstronna i niespożyta działalność Zmarłego.

Rewolta w Albanii stłumiona

TIRANA. Zajęcie przez wojska rządowe miejscowości Delvina zakończyło obsadzanie terenów okupowanych przez buntowników.

Ludność wszędzie entuzjastycznie witała wkraczające wojska rządowe. Wuj przewoźcy powstańców Etema Toto, po daremnych usiłowaniu obrony Delvina, popełnił samobójstwo.

Jak donoszą z Argirokastro, powstańcy wkroczywszy do tej miejscowości zniszczyli archiwum sądowe, hipoteczne i biura rządowe, rabując jednocześnie kasy tych instytucji.

Wojska rządowe kontynuują pogoń za resztkami rozbitych powstańców, na czele których stoi Fiem Toto, a które kierują się do lasów Kurvellesh.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa - 9-ty dzień ciągnięcia

I i II ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stoła dzienna wygrana zł. 5.000 na nr 76701
21 10.000 na nr: 22677 34563 36804
22 5.000 na nr: 82022 92979 12701 18196
23 2.000 na nr: 2808 7401 16621 36772 45254
6205 12844

Wygrane po 200 zł

22 145 51 302 80 608 706 854 1078 96
342 293 88 332 418 50 90 512 34 514 718
2046 273 378 461 543 634 72 822 3072 169
222 307 446 500 653 829 948 84 4182 306
61 531 93 773 832 920 65 5085 206 344 519
971 73 6210 326 406 95 9 580 832 961 87
7000 112 76 325 11 960 86 8015 137 58
483 631 790 876 27 38 9081 93 121 213
555 408 10 639 87 782 801 5

90093 227 309 441 860 908 54 91121 209
362 401 35 92038 82 108 71 256 394 98 340
655 89 93193 348 88 411 7 36 40 571 611 11
716 371 83 94266 76 96 312 25 600 703
95272 86 404 62 880 913 96028 150 752 942
97000 80 250 549 958 98001 10 27 342 571
98 727 848 79 991 99001 107 203 371 456
519 711 884 903 12

100048 125 60 209 21 90 1 463 513 94
684 101129 446 590 772 919 102046 68 124
73 208 15 55 765 850 05 63 103015 120
266 369 429 578 698 859 78 588 62 79
104048 118 234 49 345 449 553 88 835 38
65 997 105198 257 467 640 47 80 106113 17
606 89 752 98 987 107030 80 197 265 18
359 503 8 40 605 739 873 108028 126 270 98
318 78 481 649 59 935 109226 326 472 531
635 823 91 964

101045 299 422 92 860 907 77 111142 388
713 112000 131 349 446 49 76 547 113094
126 56 208 329 498 539 1 500 24 92
114161 207 49 89 361 587 740 8 881 985
115117 314 623 716 964 116001 103 92 274
89 376 465 571 86 605 42 756 847 117032
133 67 278 95 391 479 576 714 29 868 906
118182 326 62 546 51 624 53 87 714 53
860 77 927 119038 61 523 97 679 91 760

120028 144 95 211 332 436 778 855 970
121021 389 501 871 122016 177 293 610
123048 62 183 216 68 371 88 697 57 619
994 124032 130 537 611 783 817 125000
238 68 360 9 458 550 126113 267 392 528
806 980 127265 414 873 961 128003 482
69 531 66 832 946 129077 93 177 488 516
34 54 85 713

130230 42 78 341 434 91 594 710 131295
573 519 26 9 94 871 88 988 132070 12
637 743 70 88 95 939 86 133034 188 280
99 445 606 736 932 102 134121 218 46 78
87 497 555 665 135218 314 46 62 494 617
91 7969 136244 315 43 65 508 705 864
137062 149 247 327 485 546 650 710 29 42
138548 678 788 99 855 139084 327 708 62
855

140009 181 481 831 141286 93 402 27 94
613 742 73 824 32 6 95 975 142124 309 31
549 97 629 829 33 916 27 98 143106 398
567 89 684 736 834 908 28 53 144120 86
242 94 318 461 78 85 98 573 616 774 824
145072 122 507 673 93 768 956 146045 117
414 96 669 82 789 938 147094 191 755
148012 224 324 65 405 78 821 45 923 43
81 43071 102 48 91 238 67 71 490 619
842 77

150090 240 368 80 738 800 151277 91
101 28 2930
152227 43 354 808 732 85 841 153497 542 813
76 704 91 830 62 982 92 154145 562 819 88
155120 97 337 338 482 603 701 816 80 85 900
158019 78 302 3 474 89 716 902 157040 124
648 805 158081 96 548 78 658 838 84 959 1:9017
359 444 518 824 994

160147 591 788 161088 240 307 445 84 601
97 162112 82 423 55 530 76 767 80 878 183098
168 214 19 93 390 427 548 88 633 87 164000
84 231 303 8 43 73 458 589 848 828 165028
68 233 35 320 96 452 71 533 622 23 61 720
846 166077 277 324 44 410 14 38 78 587 757
67 72 934 187023 31 54 168 312 81 423 533
771 881 168077 172 460 542 84 693 95 807 74
75 902 169114 728 45 82

170104 11 49 73 81 428 543 617 35 65 728
955 171019 93 134 740 94 172003 143 362
537 51 905 33 78 1895 1731 221 29 63 87 343
61 87 918 20 75 85 174101 206 2 353 41 67
38 521 601 54 797 915 49 175052 250 311 45
839 71 85 178053 78 178 228 74 315 56 436
509 20 749 807 43 49 58 91 177133 81 701 49
905 6 52 79 178488 521 714 29 822 29 32 72
178270 336 727 899 918

180194 239 387 470 73 45 834 60 181014 136
184 335 66 82 88 720 182028 198 231 48 330 82
400 13 90 744 812 940 183567 877 887 184023
142 78 208 38 71 334 466 94 185175 428 607
990 188282 379 88 472 512 22 187235 50 338
417 54 581 781 873 188010 195 427 747 989
189037 132 288 438 669 777 87 893
190457 621 931 191093 138 265 334 465 624
707 86 941 192015 22 77 40 339 82 432 65 413
839 912 193015 24 272 393 445 430 67 751 838 54
901 24 194068 236 652 706 10 851 954 83

III ciągnięcie

Wygrane po 200 zł

70 139 645 993 1322 9 607 948 2038 499
3344 417 82 411 581 641 777 838 5099 121
692 706 6040 1865 542 692 769 7006 46

85. 401 775 8055 199 833 949 9291 514 819
941

10157 586 785 11121 42 279 477 853 908
12212 539 40 13241 56 318 448 631 14208
448 529 15297 633 46 91 16223 754 17044
210 489 18252 940 19160 260 597 605 74 86
20178 449 21188 451 581 837 951 22324
422 564 82 606 584 96 23201 384 654 752
24313 684 771 998 25653 914 85 26185 277
517 872 27300 38 436 66 90 28024 83 496
897 29148 56 389 96

30092 307 490 624 97 51086 150 510 681
32212 6 511 972 33444 620 34050 152 457
933 35300 65 757 36868 37432 645 909
38410 91 437 626 901 23229 234 654 752
40157 73 394 583 616 707 41455 671 776
42054 92 43123 220 60 430 665 823 44032
145 306 49 539 577 827 45089 216 412 643
95 884 957 46117 67 579 47009 209 360
479 48441 49041 291 330

50155 202 10 311 81 402 40 635 764 935
51056 121 336 467 52030 145 400 657 335
53008 243 354 685 980 95 54387 98 35871
909 28 56248 74 727 56 61 936 57209 28 91
359 405 993 721 58086 172 211 301 31 69
906 994 39114 445 887
61099 210 600 810 6 62640 802 94 63802
64108 82 219 332 466 946 65146 793 853
973 66296 579 884 992 67315 8 775 68032
611 126 542 376 684 96 23201 384 654 752
70096 581 703 803 71884 72067 73166
329 355 437 761 74021 519 627 49 731 842
75001 223 733 888 76324 605 832 71 927
71114 322 734 78212 791 2 951 79017 798
806

80100 68 518 81084 173 842 72 82063
737 83100 580 96 657 718 8450 289 814
83104 929 85106 415 87091 637 88226 653
89289 775 918
90177 91262 639 834 47 97 92343 498
883 753 989 93128 249 412 519 42 748 987
94262 8 316 9 404 520 653 888 93021 360
441 500 621 820 96122 314 903 51 73 97188
519 702 51 810 906 98006 170 780 801
99099 580

100059 158 202 81 962 917 101015 270
65 85 102194 226 347 627 725 103316
516 731 104219 376 557 889 105307 482
616 833 106134 281 663 796 891 107800
960 8 108033 86 756 109794 921
110178 203 401 17 113121 722 814 112214
798 113276 601 114275 504 751 837 940 4
125000 565 116134 506 858 117183 463
658 775 118440 664 732 968 119310 7 462
570 925

120571 97 700 48 121449 959 94 122228
379 421 642 753 123407 92 124138 787 934
125431 86 500 73 867 126039 104 39 334
409 89 764 127092 228 599 511 93 623 833
128176 524 894 129129 493 646
130665 398 989 131049 592 743 132085
199 215 843 642 133064 268 134264 135407
700 61 136065 982 137177 599 138897 979
139518

140104 590 821 978 141250 84 480 640
819 142361 74 143045 214 717 144299 349
443 669 928 145098 124 146329 147058 716
12 56 9 963 148061 2 166 356 691 799 922
149254 84 42 79 32 719 37 911 96
150026 218 306 413 151273 152040 364
300 155003 238 325 715 58 802 979 94
154267 732 56 814 48 969 155104 98 309
607 49 821 156982 157227 21 340 890 972
158460 502 719 826 61 912 159149 302 628
839

160282 512 644 991 161228 66 495 41
571 712 828 45 987 162256 357 666 797
163177 259 421 714 825 164493 906 879
165253 67 441 824 165128 404 89 509 32 40
167195 480 168462 80 590 169138 567 782
873 969 80

170027 170102 124 263 7 473 172271 396
173037 350 512 363 983 174014 487 900 10
951 175139 203 367 425 610 747 900 10
176279 495 544 706 883 177435 64 645 809
1787357 418 779 179038 440 772 807
180073 153 953 181109 351 827 182463
652 779 901 183103 20 257 573 970 184732
185364 726 977 186096 387 432 187414
188218 24 548 928 189007 124 263
190321 987 912 191023 134 48 414 957
192153 232 946 89 193060 105 27 925
194390 414 27 628 88 879 903

IV ciągnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Stoła dzienna wygrana zł. 2000 na nr.
4021
Zl. 50000 na nr.: 103949
Zl. 90000 na nr.: 20841
Zl. 10000 na nr-y: 8117 63475 144533 179523
Zl. 5000 na nr-y: 12803 71136 120563 129363
168334
Zl. 20000 na nr-y: 18640 27630 28526 68820
88652 100348 101459 110777 112691 141041 154843
163953 168206 168799 173504 181064

21. 1000 na nr-y: 4144 4888 12085 16811 23500
27251 27418 33061 33578 38755 61813 63303 74006
98714 106208 107749 110019 124484 142666 140364
159153 165498 167861 170685 177757 186916

Wygrane po 200 zł

274 325 94 454 74 96 513 610 1302 477
540 630 946 2204 339 722 3410



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Wydział bojowy usiłował kilkakrotnie czatować na Grūna i ukatrupić go, ale nie można było go nigdy zastać, gdyż komisarz policji, wyczuwając, że zbliża się chwila zamachu na niego, nie wychodził z gmachu ochrony. Pewnego dnia bojowcy otrzymali list od niejakiej Michaliny Zaborowskiej, która została skazana za prowokację na śmierć. Zaborowska proponuje odkupić swe winy i pragnie dopomóc partii w wykonaniu wyroku śmierci na Grūna.

Tadeusz odniósł się z nieufnością do listu Zaborowskiej. — Uważam również, że należy w danym wypadku być bardzo ostrożnym — odpowiedział Mongoł. — Ale odrzucić jej projekt w zupełności, rzec się jej planów nie wolno. Może jest to uczciwa kobieta... Trzeba przede wszystkim zbadać sprawę dokładnie...

Tadeusz wzruszył ramionami. — Zbadać? Cóż można tu badać? Czyż mamy naszych ludzi w ochronie?... Jak możemy dowiedzieć się czy to prawda, czy nie?

— A więc pozostaje nam jedno: zrezygnować, albo zrezygnować, albo ryzykować... — Jak to ryzykować? — zdziwił się Mongoł — możemy przy tym wiele stracić...

W walce należy zawsze wiele ryzykować. Zresztą, być może, Zaborowska szczerze pragnie odkupić swe winy, a wtedy trzeba skorzystać z jej propozycji. Jeśli odrzucimy jej propozycję, popelnimy samobójstwo i stracimy możliwość łatwego pozbycia się Grūna.

— Słowem, Tadeuszu, jesteś za tym, by ryzykować?

— Tak, sprzątnięcie bestii Grūna jest dla nas rzeczą tak ważną, że powinniśmy wykorzystać każdą nadarżającą się okazję do tego. Przede wszystkim należy wysłuchać, na czym polega jej plan...

— A więc kto pójdzie na spotkanie z Zaborowską...

— Namyśle się, może ja pójdę.

Mongoł zaprotestował: — Ani ty, ani ja nie możemy pójść na takie spotkanie. Może bowiem przyprowadzić ze sobą szpicla...

— Dobrze, na zebraniu pomówimy o wszystkim szczegółowo — odrzekł Tadeusz. — Nie chcę tej sprawy brać na własną odpowiedzialność...

Na zebraniu komitetu organizacji bojowej rozpatrywano sprawę nawiązania stosunków z Zaborowską w związku z jej propozycją. Wyznaczono bojowca Felka do spotkania się z nią i załatwienia tych spraw.

Pylek spotkał się z prowokatorką w jakimś mieszkaniu na Pelcowiznie. Nie przybył jednak na to spotkanie sam: kilku członków organizacji bojowej oczekiwało na ulicy, by przyjrzeć się, czy Zaborowska przybyła sama i nie przywlokła za sobą szpiclów.

Pylek znał Zaborowską od dawna. Pracował z nią razem, ale teraz nie poznał tej dziewczyny. Zaborowska była młodą dziewczyną, lat 25-ciu, teraz wydawała się starszą. Twarz jej i włosy świadczyły o tym, że przeżyła straszne cierpienia.

— Nie, ta kobieta żałuje tego, co uczyniła — pomyślał Pylek zanim jeszcze rozpoczął z nią mówić.

— Słucham panią — odezwał się Pylek pierwszy. — W jakiej sprawie wzywała pani mnie do siebie?

Zaborowska ze łzami w oczach zaczęła opowiadać: głos jej drżał ze wzruszenia. Sprawiała wrażenie człowieka zupełnie złamanego, w którym tli się jeszcze iskierka nadziei, że potrafi się uratować.

Opowiedziała, że cały czas ukrywała się, żyjąc w nędzy i niedoli. Ciągłych strach, obawa przed karzącą ręką zemsty doprowadziły ją do stanu rozstroju nerwowego.

— Przeżyłam ciężkie dni i noce — opowiadała. — Były chwile, gdy sądziłam, że zwaruję. Każdy cień narzucał na mnie strach. Dniami nie wychodziłam z domu. W końcu zdecydowałam się zwrócić do was, towarzysze, byście mi wybaczyli. Chcę dać wam dowód, że wszystko, co czynię, jest szczerze i bezpośrednio, dlatego chcę zgładzić człowieka, którego najbardziej nienawidzicie, człowieka, do którego sama czuję wstręt...

Pylek słuchał uważnie, po czym powiedział: — No, dobrze. Chcecie zgładzić człowieka, który jest skazany przez partię na śmierć. Zgoda. Ale nie jest to wcale rzeczą łatwą. Jak wyobrażacie sobie wykonanie tego planu...

— Wiem, że to nie jest rzeczą łatwą — odrzekła Zaborowska — ale sądzę, że uda mi się to łatwiej, aniżeli każdemu innemu.

— W jakież to sposób?

— Wykonam to przy pomocy Lutka...

— Przy pomocy tego drania Lutka? Ten prowokator pani pomoże? Ach, tak... Pylek w ciągu jednej chwili stracił zupełnie zaufanie do słów poprzednich Zaborowskiej. Ta spółka dwóch prowokatorów dla sprzątnięcia jednego komisarza nie podobana mu się. — Czy pani nie wie o tym, że ten prowokator i lajdak był prawą ręką komisarza Grūna?

— Wiem — odpowiedziała cicho Zaborowska.

— Nie rozumiem panią... Pylek powziął podejrzenie, że Zaborowska zakłada sieci na organizację bojową, aczkolwiek jej smutne oczy oraz jej wygląd nasunęły mu zupełnie inne myśli.

— Znam Lutka... — odpowiedziała smutnym głosem Zaborowska.

— Spotyka się pani z nim? — zapytał raptem Pylek, spoglądając jej ostro w oczy.

— Tak spotykam się z nim, jest mi to zresztą na rękę... Dzięki temu zrodził się właśnie u mnie pomysł sprzątnięcia go. Dziwi mnie tylko, że pan odnosi się tak nieufnie do wszystkiego, co powiedziałam... Rozumiem wszystko... Ale niech mnie pan przede wszystkim wysłucha...

Pylek niepokoił się coraz bardziej. Jej słowa nasuwały mu coraz nowe podejrzenia. A zatem spotyka się z prowokatorem, lajdakiem Lutkiem...

Sprawa cała wydaje się być coraz bardziej podejrzana...

Wysłuchał ją szczegółowo, ostrożnie. Im więcej mówiła, coraz bardziej dochodził do wniosku, że to wszystko jest jednak prawdą, że nie ma żadnych ukrytych myśli ani zamiarów.

Powoli wyjaśniła mu to, co z początku było dlań niejasne.

Lutek jest prawą ręką Grūna, pomaga mu we wszystkich sprawkach. Mieszkają razem, Lutek udaje, że jest najszerzej przyjacielem Grūna. Z punktu widzenia partii nie jest lepszy,

ani gorszy. Jest mniej niebezpieczny, bo nie zajmuje tak wybitnego stanowiska. Ale jednocześnie strasznie nienawidzi tę bestię i gotów jest każdej chwili, gdy się tylko nadarzy okazja dopomóc w zgładzeniu swego wroga.

— A dlaczego nienawidzi tak bardzo Grūna? — pytał Pylek.

— Bo wilki pożerają się między sobą — odpowiedziała Zaborowska. — Lutek nienawidzi Grūna, jego pomocnicy mówią o nim ze wstrętem i nie nawiścią, a powtórze Lutek nienawidzi Grūna za jakąś tam sprawkę o dwadzieścia tysięcy rubli. Nie znam dokładnie tej historii, ale Lutek powiedział mi, że Grūn oszukał go przy jakiejś aferze, i dlatego tak go nienawidzi.

— Czy Lutek ma do pani wielkie zaufanie? Czy rozmawiał z panią o tych prawach otwarcie?

— Tak. Lutek uważa mnie za swą przyjaciółkę, ma do mnie zaufanie, bo wie, że wydalicie na mnie wyrok śmierci i że się przed wami ukrywam.

— A czy pani mu nic nie mówiła o swym liście do nas?

— Ależ skąd! Nawet mu nie wspominałam o tym. Nic nie wie o tych wszystkich moich przejściach...

— A czy mówiła pani Lutkowi cośkolwiek o planie zgładzenia Grūna?

— Nie, nie mówiłam mu nic o tym. Ale jeżeli zgodzicie się z moim planem, jeżeli nie odrzucicie moich propozycji, wtedy pomówię z Lutkiem o moim planie...

— Czy pani uważa, że Lutek zgodzi się na wszystko i nie wyjawia wcale tej sprawy Grūnowi? Propozycja pani jest bardzo śliska... Pani ma zaufanie do Lutka, ja — nie!... — odpowiedział ostro Pylek.

— Nie mam do niego również zaufania, wiem, kim jest Lutek, ale jeśli chodzi o Grūna — jest gotów wszystko uczynić. Trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia nienawidzi go. Nieraz mówił o nim w następujący sposób: Gdybym widział, jak Grūn tonie, pchnąłbym go nogą na dno...

— To tylko głupie gadanie. Stąd do czynów jeszcze daleko...

— Słuchajcie, pomówię z Lutkiem otwarcie — odpowiedziała Zaborowska zdecydowanym głosem. — Jestem głęboko przekonana, że to wszystko da się załatwić.

— Zanim damy odpowiedź musimy jednak wiedzieć, w jaki sposób zamierza pani wydstać go z gmachu Ratusza?

— Ja go stamtąd nie wydstanę, ale Lutek na pewno. Chociaż Lutek nienawidzi tak Grūna, nie okazuje otwarcie tej nienawiści, pije z nim często w gabinecie ochrony. Grūn ma do niego pełne zaufanie, a Lutek znajdzie już napewno sam drogę, jak go stamtąd wydstać...

— A czy pani jest przekonana, że Lutek się na to zgodzi? Przecież to krok bardzo niebezpieczny, może za to życiem przypłacić... Niech pani przed tym dobrze się namyśli, zanim pani będzie rozmawiała z tym draniem...

— Jestem głęboko przekonana, że z ochotą zgodzi się na moją propozycję — odrzekła Zaborowska. — Ta bestia Grūn musi zdechnąć...

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W poszukiwaniu papieru“



JUTRO: „WIDZACY ŚLEPIEC“.

Krwawa walka Inicjatywa połącz.

z niebezpiecznym bandytą pod Bełchatowem

Starszy posterunkowy Antoni Kulicki ciężko ranny

Od dłuższego czasu miasteczko fabryczne Bełchatów i okoliczne wsie są terenem występów złodziejskich i napaść rabunkowych dokonywanych niejednokrotnie pod terorem broni palnej. Na czele opryszków bełchatowskich stał ostatnio ich herszt Naszke Gustaw zawodowy złodziej, zam. przy ul. Pabianickiej. W dniu 14 bm. posterunek w Bełchatowie otrzymał konfidencjonal-

ną wiadomość, że Naszke ukrywa się w mieszkaniu. Natychmiast osaczono dom przy ul. Pabianickiej żądając poddania się bandyty. W odpowiedzi na wezwanie komendanta oddziału policyjnego bandyta rozpoczął strzelaninę a następnie wyskoczył oknem i począł uciekać.

W czasie pogoni Naszke gęsto się ostrzeliwał. Skutkiem tej strzelaniny zostali ciężko ranni Jan Siedlecki lat 11, który w szpitalu zmarł oraz Przybylski Zygmunt, lat 24, mieszkańcy Bełchatowa.

W dniu 18 b.m. po nadejściu posiłków policyjnych z Piotrkowa zarządzono obławę za ukrywającym się Gustawem Naszką. Pogoń policyjna znalazła uciekiniera we wsi Katarzynka gm. Woźniki, gdzie ukrywał się w stodole gospodarza Krajewskiego. Na widok policji opryszek wybiegł ze stodoły i począł się ostrzeliwać z dwóch rewolwerów. Policja odpowiedziała ogniem karabinowym. W trakcie strzelaniny został ciężko ranny st. post. Antoni Kulicki z Piotrkowa, biorący udział w pościgu. Również rannym został w rękę Gustaw Naszke, który został po przebyciu 3 klm ujęty i natychmiast pod silną eskortą odstawiony do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Rannemu policjantowi Antoniemu Kulickiemu, który dobrze się przysłużył społeczeństwu spełniając rzetelnie swój twardy obowiązek żołnierza granatowego, towarzyszą wyrazy ogólnego współczucia.

Głosy publiczne

Obywatelski czyn

W piśmie miejscowym „Robotnik” atakują od pewnego czasu pewne osoby i grupy b. kapitana W.P. p. Władysława Juszkiewicza czyniąc mu zgola nieuzasadnione zarzuty i insynuacje.

Z poczucia obowiązku obywatelskiego zabieram głos aby publicznie stwierdzić, jak rzetelnie i solidnie postępuje pan kapitan Juszkiewicz właściciel biura „Informator” w Piotrkowie i dyrektor Zw. Rzemieślników Chrześcijan.

Stwierdzam, że gdy znajdowałam się w bardzo krytycznym położeniu zwracałam się do wielu osób o pomoc, jedynym jednak człowiekiem, który naprawdę okazał mi wielką dobroć był tylko p. kapitan Juszkiewicz. Gdy tylko zwróciłam się do biura jego poczynił natychmiast zupełnie bezinteresownie kroki w moich sprawach nie żądając ani grosza zapłaty.

Mając na utrzymaniu 4 drobnych dzieci i męża kalekę nigdy nie o własnych siłach nie poradziła sobie i tylko zawdzięczam temu zacnemu i godnemu szacunku działaczowi społecznemu za przyjęcie mi z pomocą w tak ciężkiej dla mnie chwili. Składam zatem p. kapitanowi Wł. Juszkiewiczowi moje najgorętsze podziękowanie i życzę Mu aby oszczędził kalumnie jego osobistych wrogów zwrócić się przeciwko inspiratorom tej nieuczciwej nagonki.

Pelagia Wójcikowska

Na odbytym nie dawno zebraniu Zarządu Głównego Zw. Młodz. Lud. („Zielone Koszule”) Postanowiono wystąpić do innych organizacji o uzgodnienie prac młodzieżowych w terenie. Przede wszystkim Zarząd Główny zobowiązał Prezydium do podjęcia rozmów z innymi organizacjami dla zapoczątkowania koordynacji wysiłków i usuwania dotychczasowych walk organizacyjnych, które w żadnym wypadku nie leżą w interesie dobrze pojętej pracy wychowawczej i ideowego ruchu młodych. Idzie tu przede wszystkim o współdziałanie względnie nawet połączenie Zw. Młodz. Lud. ze Zw. Młod. Wsi (B. „Siew”) i Młodz. „Wiciowej”.

bramkarza Gudemajera miała do przerwy znaczną przewagę i gdyby posiadała dobrych graczy w ataku mogła uzyskać kilka bramek. Atak jednak Concordii nie ma obecnie dobrych strzelców, a jedyny, który mógł coś zdziałać Dzidek na mecz do Tomaszowa nie pojechał.

Po przerwie Gadaj „nieszkodliwił” kopnięciem kilka razy najlepszemu pomocnikowi Concordii grającego Jezierskiego i atak Lechii przy dopingowaniu swoich rozwydrzonych kibiców zaczął bombardować bramkę Concordii licznymi strzałami, lecz doskonale grający w tym dniu Gudemajer wszystkie piłki wyłapywał. Mimo dzielnej obrony 2 bramki zdobyła Lechia zwyciężając i tym razem swego najgroźniejszego przeciwnika w stosunku 2:0.

W Kuluszkach tamtejszy KKS po wyrównanej grze przegrał z Tomaszowiaką 4:3. Tabela po ostatnich rozgrywkach jest taka:

	gier	pkt	st. bram.
1) Lechia	8	16	33:3
2) Tomaszowianka	8	11	15:17
3) Concordia	8	8	20:15
4) Ruch	7	6	13:19
5) M. K. S.	7	4	12:15
6) K. K. S.	8	4	13:16
7) Strzelec	7	3	11:27

Sport w Piotrkowie

W poniedziałek w drugi dzień świąt K.S. Concordia bawiła w Tomaszowie gdzie rozegrała spotkanie o mistrzostwo klasy B z kandydatem na mistrza RKS Lechią. Drużyna Piotrkowska przybyła na mecz w składzie mocno osłabionym, mimo tego dzięki doskonałej grze pomocy: Chojwy, Jezierskiego oraz obrony Wolskiego i Kupczaka, a przede wszystkim z znakomicie dysponowanego

6 miesięcy więzienia za podrabianie podpisów

W dniu 18 maja zasiadali na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Piotrkowie Czesław Woźniak, rolnik z pod Piotrkowa i Ksawery Malinowski, właściciel biura pisania podań i prośb przy ul. Żelaznej 8, z których pierwszemu zarzucał akt oskarżenia podrabianie podpisów na akcie urzędowym a drugiemu nakłanianie do fałszowania podpisów.

Po przesłuchaniu świadków i wysłuchaniu znakomitej mowy obrończej seniora palestry Piotrkowskiej wybitnego adwokata mec. Dobrosława Kleyny, który w świetnej mowie domagał się wyroku uwięzienia dla Ksawerego Malinowskiego Sąd Okręgowy w

osobie sędziego Lipińskiego, po wysłuchaniu oskarżyciela publicznego prokuratora Grousa wydał wyrok uwięzienia dla Ksawerego Malinowskiego, a natomiast Czesława Woźniaka skazał na 6 miesięcy więzienia.

Przed kongresem

Młodej Wsi

Dowiadujemy się, iż w czerwcowych uroczystościach Młodej Wsi wezmą udział przedstawiciele starszego społeczeństwa wiejskiego z organizowanymi w Kółkach Rolniczych, Kółkach Gospodyń i Spółdzielczości. Punktem centralnym manifestacji kongresowych będzie pole Mokotowskie. Z rąk Naczelnego Wodza odbierze pierwszy rozwinięty sztandar przedstawiciel Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi, jako symbol siły zwycięstwa ideału wytkniętego przez Ruch Młodowiejski.

TYDZIEŃ strzelecki

o nagrodę ufundowaną przez Policyjny Klub Sportowy.

W zawodach biorą udział wszystkie organizacje klubów z terenu m. Piotrkowa.

Program zawodów

- a) broń małokalibrowa otwarta.
 - b) Odległość 50 mtr.
 - c) Tarcza 20x14
 - d) Dwie serie po 10 strzałów postawy leżąc 6 strzałów próbnych dowolnie oddanych.
- Udział w zawodach mogą brać zespoły po 5 ciu strzelców ze wszystkich organizacji z terenu m. Piotrkowa.

O zwycięstwie decyduje suma punktów uzyskanych przez zawodników tego samego zespołu. Inne zgłoszenia zespołów należy przesyłać do Miejskiej Komendy P. W. i W. F. (Plac Zamkowy Nr. 5) w terminie do dnia 24 V 1937r.

Osiągnięte wyniki strzelań będą brane pod uwagę na otrzymanie Odznaki Strzeleckiej III, II i I klasy.

Amunicja własna! Uwaga! Uprasza się o przystanie na strzelnicę po 1-nym zawodniku z każdego zespołu od dnia rozpoczęcia zawodów. od godz. 10.

Czem jest kuracja cholekinazowa

Cholekinaza jest mieszaniną odpowiednio dobranych i w specjalny sposób spreparowanych ziół. Kuracja cholekinazowa polega na pobudzeniu wątroby do normalnej czynności, jako organu, który dla krwi jest jakgdyby filtrem. Krew zabiera odpadki komórek i inne szkodliwe substancje do wątroby. W wątrobie z odpadków tych wytwarza się żółć i wydziela się z organizmu przez kiszki. W ten sposób odbywa się prawidłowa przemiana materii.

Jeżeli pobudzić wątrobę do zwiększonego wytwarzania żółci, zacznie się ona wyciągać coraz wiecej ilości odpadków z krwi.

Z tego wynika, że im więcej wytwarza się żółci, tem dokładniej organizm wydalą z krwi

szkodliwe substancje, które powstają w ustroju, jako poboczne produkty przemiany materii i trawienia. Organizm wzmocniony sam sobie daje radę z chorobą.

Cholekinazę stosuje się przy chorobach wątroby i na jej tle 1) kamieniach żółciowych, 2) chronicznych zaparciach stolca, 3) żółtaczce, 4) katarach żołądka i kiszek, — oraz przy chorobach na tle złej przemiany materii t. j. 1) artretyzmie, 2) ischiasie i innych neuralgiach artretycznych, 3) chorobach skóry na tle złej przemiany materii (czyraki i t. p.

Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojowskiego, Warszawa, ulica Nowy-Swiat 5, oraz apteki i składy apteczny.



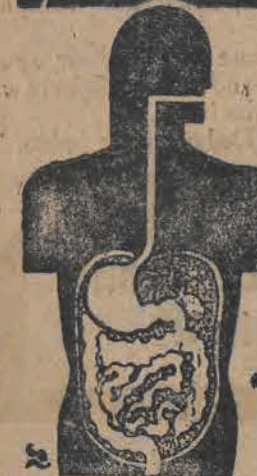
Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji

OBWIESZCZENIE Rep. Nr. 886/34

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie rewiru II-go, Adam Krotliński, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Pasaż Rudowski Nr. 9, w myśl art. 1148 i 1149 Ust. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 3 września 1937 r. o godz. 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Okręgowego w Piotrkowie, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji dóbr ziemskich „Wola Bykowska”, t. j. nieruchomości rolnej, składającej się z ziemi ornej, łąk, ogrodu owocowego, położonej w gminie Szydłów, powiatu piotrkowskiego, na której między innymi wzniesiony jest dom piętrowy, w części parterowy, murowany z trefliem i 13 budynków murowanych i drewnianych, gospodarczych i mieszkalnych tudzież innych, szczegółowo wymienionych w protokole listu sporządzonym dnia 23 marca 1932 roku, obejmującej ogólnej powierzchni 251 morgów i 25 prętów, stanowiącej własność Jana i Natalii małż. Grzankowskich. NIERUCHOMOŚĆ POWYŻSZA a) w spólnym posiadaniu z osobami obcymi, dzierżawie lub zastawie nie znajduje się, b) urządzoną ma księgę hipoteczną Rep. hip. 39 A. w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, c) obciążona jest długami hipotecznymi i kaucjami w kwocie 15.040 dol. Am. Pół. 135.000 złotych w zleceniu 37.300 złotych z procentami i kosztami oraz innymi ograniczeniami i ostrzeżeniami w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionymi, d) wyznaczona została do sprzedaży w całym komplecie, stosownie do protokołu opisu z 23 marca 1932 roku na pokrycie należnych Zofii Hłaskowej i innym odsetek w stosunku 3% rocznie od sumy 53.520 zł wraz z procentami i kosztami do kwietnia 1937 r. Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 100.000 złotych. Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję, w wysokości 10% od sumy oszacowania. Akta w sprawie niniejszej sprzedaży znajdują się w Kancelarii Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Piotrkowie.

Komornik: Adam Krotliński.

Zdrowy żołądek jest fundamentem zdrowia



Trzeba dbać, by żołądek sprawnie funkcjonował i przyzwyczaić go do systematycznego wypróżniania się. Nie wolno niszczyć organów trawienia obstrukcją, ponieważ w klaskach pozostają substancje gnilne, zatrzymując organizm.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra Lauera

regulują żołądek, normują trawienie, łagodnie przeczyszczają, pobudzają przemianę materii, stosują się przy obstrukcji, przy cierpieniach wątroby, woreczka żółciowego, (kamicy żółciowej), przy cierpieniach hemoroidalnych i otyłości.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA.

KINO-TEATR
CZARY
w Piotrkowie

Wielki dramat podziemi reżyserji Raula Welsha pt.
Ludzie w tunelu
w rolach głównych: Wiktor Mac Laglen, Edmund Lowe, Charles Bickford
Potężne wstrząsające widowisko filmowe
Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR
NOWOSCI
w Piotrkowie

KAY FRANCIS w roli kobiety, zawikłanej w fatalny romans z żonatym mężczyzną p.t.
Daj mi twe serce
W rolach pozostałych: George Brent, Roland Yung i Patrie Knowles.
Nad program „Tygodnik aktualności”
Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.